KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840 nr 162 (13196) Czwartek, 21 sierpnia 1997 r. cena 1 Lt

Na Litwę przybył prezydent Estonii

Wczoraj na Litwę z oficjalną wizytą przybył prezydent Estonii Lennart Meri wraz z małżonką Helle Meri. Jest to pierwsza oficjalna wizyta przywódcy Estonii na Litwie, informuje ELTA.

W środę L.Meri spotkał się z prezydentem Litwy Algirdasem Brazauskasem, złożył wieniec na Cmentarzu Antokolskim, wziął udział w uroczystości założenia kamienia węgielnego pod budynek nowej ambasady estońskiej w Wilnie.

Przywódca Estonii i jego małżonka zwiedzili Starówkę wileńską.

Wieczorem w imieniu prezydenta A.Brazauskasa i jego córki Audrone Usoniene w Urzędzie Prezydenta odbyła się uroczysta kolacja na cześć L.Meriego i jego małżonki. Podczas kolacji prezydenci Litwy i Estonii wymienili wysokie odznaczenia swych państw. A.Brazauskas został udekorowany łańcuchem Orderu Krzyża Mariamskiego, A.L.Meri - orderem Witolda Wielkiego I klasy.

W czwartek i piątek prezydent Estonii spotka się z przewodniczącym Sejmu Vytautasem Landsbergisem, ministrem spraw zagranicznych Algirdasem Saudargasem, odwiedzi Kowno i Kłajpedę, spotka się z przedstawicielami władz tych miast.

Z konferencji prasowej

Zniechęcić rolnika

Były minister rolnictwa Vytautas Einoris w rządzie LDPP i były przewodniczący Komitetu Rolnego w Sejmie poprzedniej kadencji Mykolas Pronckus są zaniepokojeni liberalną polityką w rolnictwie obecnego rządu. Uważają oni, o czym poinformowali na wczorajszej konferencji prasowej, że polityka ta może doprowadzić do niedoboru zbóż na naszym rynku. - Moim zdaniem, można wyciągnąć tylko jeden wniosek - aktualnie realizowana polityka rolna ma na celu zmuszenie rolnika do zrezygnowania z uprawy zbóż - uważa Mykolas Pronckus.

W zeszłym roku od rolników zakupiono 511 tys. ton zbóż. W tym roku kontyngent zakupów państwowych wynosi 334 tys. ton, czyli 65 proc. zeszłorocznego. Zakupiono na razie ok. 30 proc. planowanych ilości. Według Mykolasa Pronckusa, Ministerstwo Rolnictwa i Leśnictwa tłumaczy się, że rezerwy zbożowe są wystarczająco duże dzięki zapasom, które pozostały jeszcze z zeszłorocznego skupu i dlatego też w tym roku kontyngent zbożowy może być mniejszy niż w zeszłym.

- Przyglądając się tej polityce można postawić pytanie, czy Litwie w ogóle potrzebne jest zboże - pytał Mykolas Pronckus. - Na dzień 1 sierpnia mieliśmy rezerwę wystarczającą do 1 listopada, czyli na ok. 70 dni. Specjaliści światowi uważają, że zapasy powinny wystarczać na 90 dni. Zestawiwszy te cyfry można mieć wątpliwości, czy mamy zbyt dużą rezerwę zbożową.

Vytautas Einoris uważa, że żniwa i skup zboża powinny być dla państwa sprawą priorytetową. - W tym gorącym okresie wszyscy, związani z rolnictwem, powinni zmobilizować się i z całych sił pracować dla dobra chleba, tej świętej rzeczy - mówił były minister rolnictwa. - U nas natomiast panuje chaos, nikt nie wie co ma robić.

Vytautas Einoris tłumaczył też, że zysk z uprawy zbóż powinien być większy niż z hodowli zwierzęcej, gdyż obrót pieniędzy jest szybszy niż w hodowli i rolnicy powinni liczyć na szybszy zwrot zainwestowanych środków. Według Einorisa, pozwoliłoby to szybciej stanąć na nogi rolnikom i inwestować w mniej dochodowy biznes hodowlany.

- Właśnie mając to na uwadze, w zeszłym roku podwyższyliśmy minimalne ceny skupu zbóż - powiedział Vytautas Einoris.

Jacek J. KOMAR

POLSKIE LINIE LOTNICZE - POLISH AIRLINES

LOT

Dogodne połączenia z Wilna przez Warszawę do:

Aten, New Yorku, Chicago, Los Angeles, Pekinu, Istambułu, Tel Awiwu.

Wilno, tel.26-08-19.

Litwa przyznała, że dała Białorusinom pretekst do aresztowania dziennikarzy Rosyjskiej TV

Litwa przyznała, że dała pretekst Białorusi do aresztowania trzech dziennikarzy Rosyjskiej Telewizji ORT i ukarała winnych tego funkcjonariuszy.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w środę poinformowało, że ustaliło, iż litewska policja graniczna pod koniec lipca wysłała na Białoruś dokument, zawierający przesłankę, że dziennikarze rosyjscy naruszyli granicę państwową Litwy i Białorusi. Mogło to posłużyć za pretekst do zatrzymania dziennikarzy, którym na Białorusi obecnie wytoczono sprawę karną.

Po zbadaniu sprawy przez Inspekcję Generalną MSW, postanowiono ukarać, przenosząc na niższe stanowiska dowódcę Wileńskiej Jednostki Granicznej Algirdasa Sadkauskasa oraz szefa sztabu Wileńskiej Jednostki Policji Granicznej Rimantasa Simonaviciusa. Jeszcze jednemu funkcjonariuszowi, który się przyczynił do incydentu - specjaliście wydziału operacyjnego Vaidasowi Czypasowi udzielono surowej nagany.

Dyrektor przedstawicielstwa ORT w Mińsku Paweł Szeremet, kierowca Wiaczesław Owczinnikow i operator Dmitrij Zawadski zatrzymani zostali pod koniec lipca na granicy Białorusi z Litwą - na przejściu granicznym Kamienny Łog, gdzie, jak sugerują władze w Mińsku, robili reportaż o tajnym obiekcie specjalnego przeznaczenia bez zezwolenia na to. Oskarżeni zostali również o nielegalne przekroczenie litewsko-białoruskiej granicy państwowej.

Litwa dotychczas zaprzeczała, że dała pretekst do aresztowania dziennikarzy. **(ELTA)**

ZNAD WILII

78.3/4.1/105.8 FM

DZIAŁ REKLAMY

TEL./FAX (22) 429465

Sentencja dnia

Żal wystarcza sam sobie, ale aby osiągnąć prawdziwą radość, trzeba ją z kimś podzielić.

M. TWAIN

III Festiwal Kultury Kresowej

W Mrągowie spotkały się dzieci tego samego narodu

Już po raz trzeci ks. biskup Jacek Jezierski w mrągowskim kościele św. Wojciecha wygłasza homilię w intencji kresowiaków, których nazwał dziećmi jednego narodu polskiego. Po raz trzeci festyn przypada w dniach święta Wojska Polskiego, które w tym cudownym mieście mazurskim obchodzone jest razem z nami, Polakami, mieszkającymi za wschodnią granicą Polski. Po raz trzeci całe miasto, jego ulice, place, sale, ratusz miejski oddane są do dyspozycji artystów-kresowiaków, którzy przywieźli tu pieśń ojczystą, taniec ludowy, humor, niech nawet nieco prowincjonalny, ale jakże swojski, słowo poetyckie, wyroby ludowe, zwane tu cudeńkami, których nigdzie się więcej nie znajdzie, malarstwo ziem kresowych i mazurskich, fotografie artystyczne... Tym razem do Mrągowa przyjechało ponad 400 artystów z Litwy, Łotwy, Białorusi, Ukrainy i Zaolzia. Łotwa wzięła udział w tym święcie po raz pierwszy, Zaolzie - po raz drugi. Ludzie szczerze nam życzliwi, w ten czy inny sposób pragnący wyrazić słowa podziwu i podzięki kresowiakom za ich pracę, kojarzą to z najpiękniejszymi kwiatami kultury polskiej, rozsianymi po tamtej stronie granicy Rzeczpospolitej Polskiej.

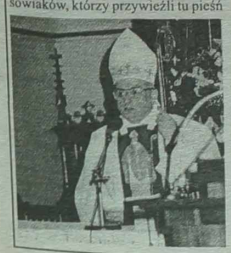

Mrągowo, mające na swym koncie niejedną imprezę muzyczną, na które przyjeżdżają dziesiątki tysięcy fanów, lubi najbardziej święto kresowiaków. Bo właśnie tutaj, podobnie jak w innych miastach Warmii i Mazur, prawie w każdej rodzinie tkwią korzenie wileńskie czy lwowskie, poleskie czy wołyńskie. Pochody zespołów ulicami miasta witane są bodaj z każdego okna, tłumy mieszkańców wychodzą na ulice i place, aby powitać artystów osobiście, wręczyć im wiązankę kwiatów, porozmawiać z nimi.

Tutaj jest cudowny klimat, stworzony przez władze miasta i osobiście panią burmistrz Otolię Siemieniec, sercem i duszą zaangażowaną w to święto, zapoczątkowane przez byłych wilnian, a dziś mrągowian na czele z prezesem Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej Ryszardem Soroką. Tutaj swój ogromny wysiłek i równie niemałe pieniądze wkłada też Telewizja Polska, szczególnie drugi program z dyrektorem, również byłym kresowiakiem Maciejem Domańskim oraz dyrektorem artystycznym Niną Terentiew. Przede wszystkim tym ludziom jesteśmy wdzięczni za cudowne czterodniowe święto Polaków po tej i tamtej stronie granicy.

Tyle tytułem wstępu. Bardziej szczegółową relację znajdą państwo w najbliższych numerach „Kuriera".

Krystyna ADAMOWICZ

NA ZDJĘCIACH: ks. biskup Jacek Jezierski podczas Mszy św. w intencji kresowiaków; pochód zespołów przez Mrągowo.

Fot. Jerzy Karpowicz

Kurierem

● Wczoraj Prokuratura Generalna wytoczyła sprawę karną posłowi na Sejm Audriusowi Butkevicziusowi, oskarżonemu o próbę dokonania wielkiego oszustwa, informuje ELTA.

Rzecznik prasowy Prokuratury Generalnej poinformował, że grupą śledczą kierować będzie prokurator wydziału badania zorganizowanej przestępczości i korupcji Rolandas Tilindis.

Decyzję o tej sprawie karnej prokurator generalny Kazys Pėdnyczia podpisał po otrzymaniu pisemnej zgody Sejmu na pociągnięcie posła do odpowiedzialności karnej.

● Biskup pomocniczy arcybiskupa wileńskiego Jonas Boruta na trzy lata został wybrany na nowego sekretarza generalnego Konferencji Episkopatu Litwy - zakomunikowało centrum informacyjne Kościoła Katolickiego na Litwie.

● W Stanach Zjednoczonych zatrzymani zostali dwaj obywatele Litwy, którzy usiłowali sprzedać rakiety ziemia - powietrze oraz broń jądrową, podrabiali dokumenty oraz podpisy urzędników Ministerstwa Ochrony Kraju. Na konferencji prasowej poinformował o tym wiceminister ochrony kraju Edmundas Simonaitis.

Jak już informowano, oferujący do sprzedaży broń A. Pogrebežski i A. Dariczew przedstawili agentom służby tajnej USA rzekomo podpisane przez byłego ministra ochrony kraju Linasa Linkevicziusa pisma, zezwalające na dostarczanie rządowi litewskiemu broni wyprodukowanej w Bułgarii. Zakupiona na podstawie tego pisma w Bułgarii broń bez przeszkód miała trafić na terytorium USA.

● Ministerstwo Zdrowia Litwy otrzymało dar od Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych. Są to trzy ciężarówki i jeden mikrobus. Wczoraj, 20 sierpnia,w magazynach ministerstwa odbyła się uroczystość przejęcia daru. Uczestniczyli w niej przedstawicielka Ambasady USA major Debra Johnson i wiceminister zdrowia Vytautas Kriauza, doradca ministra ds. dobroczynności Paulius Bindokas.

● Niezwykli degustatorzy we wtorek zostali zaproszeni na promocję nowej produkcji szawelskiej SA „Sziauliu maistas" na bulwarze dla pieszych, przy centralnym sklepie tej spółki. Nową produkcję - pokarm dla psów - oceniali czworonożni konsumenci.

● Już od 30 września litewska waluta narodowa - lit może być „odwiązana" od dolara USA i związana z koszykiem walutowym, pisze dziennik „Kauno diena".

Redakcja twierdzi, że się dowiedziała o tym z poważnych źródeł.

Wiceprzewodniczący zarządu Banku Litewskiego Jonas Niaura we wtorek zdementował pogłoski „Kauno dieny".

Stwierdził on, że Bank Litewski przestrzega zatwierdzonego programu polityki pieniężnej banku na lata 1997-1999. Program przewiduje, że z walutami europejskimi lit ściślej zostanie związany dopiero na trzecim etapie, który się rozpocznie nie wcześniej, jak w roku 1999.

J.Niaura powiedział, że nikt nie rozważa możliwości odwiązania pod koniec września lita od dolara USA.

● Do jednostki wojskowej w Linkaiczai (rejon radziwiliski) rodzice przywieźli syna, który zdezerterował dzień wcześniej.

19-letni żołnierz przywieziony został z bronią oraz wszystkimi 60 nabojami, które zagarnął samowolnie opuszczając miejsce służby.

Szeregowy Lemežys powiedział, że uciekł przed szyderstwami silniejszych kolegów, aczkolwiek go nie bili.

NA „LITEXPO" - „VAIKU SZALIS'97"

WYSTAWA - ŚWIĘTO

Wczoraj w ośrodku wystawowym „Litexpo" została otwarta wystawa „Vaiku szalis'97", czyli „Kraina dzieci'97". Jest to tradycyjnie przeprowadzana w przededniu roku szkolnego impreza, która z powodu mnóstwa towarzyszących jej zabaw, gier i zawodów przekształca się zawsze w wielkie święto dzieciarni. Rozrywek będzie sporo również i w tym roku: wyścigi psów, pokaz psiej mody, wybory najpopularniejszego psa i kota (Miss Miau), święto latawców, baśniowe show, budowanie wieży z klocków Lego, urodziny telewizyjnego Kota Gogentzolera. Będzie poza tym mnóstwo niespodzianek, dodatkowych zabaw, które jak zwykle w takich wypadkach rodzą się na miejscu spontanicznie.

Jeżeli w ub.r. zbudowano 5,5-metrową wieżę Lego, to w br. przewiduje się osiągnąć rekordową wysokość - 6 m. Do wzniesienia takiej wieży zużyje się 250.000 klocków. Na urodziny Kota Gogentzolera upiecze się rekordowej wielkości tort, którego waga sięgnie 800 kg. I wszystko to otrzymają dzieci gratis, podobnie jak bezpłatny jest dla nich wstęp na wystawę. Odbędą się poza tym przedstawienia, konkursy rysunków, modeli samochodzików, zgadywanki, wyścigi itp.

A co z wystawą? Trzeba wiedzieć, że zajmuje ona w br. 6.000 m.kw. powierzchni, a biorą w niej udział 43 firmy. Są to: nasza znakomita „Lelija", która zorganizuje mini-pokazy mody dziecięcej na jesień-zimę, „Paneviežio baldai" demonstrująca meble do pokoi nauczycielskich i dziecięcych (tablice, krzesła, biurka, stoły z mechanizmem regulującym itp.), „Utenos trikotažas", który przedstawi dzianinę wierzchnią i bieliznę dla milusińskich. Spółka polsko-litewska „Euro-Zoo" demonstruje i sprzedaje rybki, akwaria, sprzęt do hodowli rybek, ptaków i zwierząt. Spółka „Dantis", która jedna z niewielu posiada dziecięcy gabinet stomatologiczny, na miejscu sprawdza uzębienie naszych pociech, proponuje najlepsze środki higieny jamy ustnej. Litewsko-niemiecka spółka „Dipreva" wystawia towary niezbędne młodej matce, „Kurima" - ręczniki, bieliznę pościelową, pledy, podomki, zabawki, „NeoDola" (przedstawicielka firmy „Omniglow" w krajach bałtyckich) - świecące zabawki, kowieńska „Akste" - czeskie i niemieckie obuwie dla dzieci.

Firma „Ingman Vega" dostarcza codziennie różnego rodzaju lodów, Birżu Akcine Pieno Bendrove - jogurtów, twarogu, innych rodzai artykułów mlecznych, a licznie reprezentowane wydawnictwa i księgarnie („Szviesa", Ośrodek Wydawniczy MOiN, księgarnia „Pilies" i in.)- podręczniki, beletrystykę, wszystko, co potrzebne jest uczniowi w szkole.

Teatr Mody Dziecięcej „Mocziutes pasaka" przedstawi, jak zwykle, niestandardowe ubranka dla dzieci, które będą je wyróżniały spośród innych. Takie ubranka można uszyć ze starych części garderob, przeznaczonej do wyrzucenia. Ozdobne aplikacje, połączenia różnych faktur dają niespodziewane wyniki. Pomysłowe mamusie będą miały okazję nauczyć się robić oryginalne stroje ze swych starych kiecek.

W roku ubiegłym wystawę „Kraina dzieci" zwiedziło 17.000 dorosłych i tyleż, a może i więcej, dzieci. W br. organizatorzy spodziewają się nowego rekordu. Wystawa pomoże rodzicom skompletować „rynsztunek" dla maluchów przed rozpoczęciem roku szkolnego, a dzieci znajdą na niej to wszystko, co jest im potrzebne do szczęścia.

„Kraina dzieci'97" to już trzecia tego rodzaju wystawa. W br. zapoczątkowała ona drugie półrocze w tegorocznej działalności „Litexpo". O tym, jakie jeszcze imprezy przygotował ośrodek wystaw na br., podamy w jutrzejszym numerze.

Pozostaje nam dodać, że „Kraina dzieci'97" potrwa do 24 sierpnia. Czynna jest od 10 do 19 godz. **Adres wystawy - Laisves al. 5.**

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

„Znad Wilii" zaprasza parlamentarzystów na dobroczynny koncert

Komercyjne radio „Znad Wilii" w środę zaprosiło posłów na Sejm i członków rządu na koncert dobroczynny, który ma się odbyć 29 sierpnia w Litewskiej Filharmonii Narodowej.

Prezes „Znad Wilii", sygnatariusz Aktu Niepodległości Czesław Okińczyc poinformował agencję ELTA, że na koncert dobroczynny zaproszeni też zostali kierownicy dużych firm i banków, którzy wspierali akcję, członkowie Wileńskiej Rady Miejskiej.

Na koncercie pianistka Indre Petrauskaite wykona koncert F. Chopina na fortepian i orkiestrę f-moll nr 2. Litewska Narodowa Orkiestra Symfoniczna pod batutą prof. Juozasa Domarkasa wykona symfonię A.Dvorzaka nr 8 G-dur.

Dobroczynny koncert słowami podzięki zainaugurują akredytowani na Litwie ambasadorzy Polski i Czech.

Tym koncertem radio zamierza zakończyć akcję zbierania pieniędzy na rzecz wsparcia ofiar powodzi w Polsce i Czechach.

Dotychczas radio „Znad Wilii" zebrało już 380 tys. litów. Sprawa przelania pieniędzy ma być omówiona w ambasadami Polski i Czech.

Z konferencji prasowej

Reforma podstawowej opieki medycznej w Wilnie

Na dzień dzisiejszy 83% mieszkańców Wilna, zgodnie z założeniem reformy ochrony zdrowia, wybrało przychodnię i lekarza - takie dane przedstawiono wczoraj zebranym na konferencji prasowej w samorządzie m. Wilna. Niektóre zmiany w systemie ochrony zdrowia zaczęto wcielać w stolicy już od 1994 roku. W latach 1994 - 1995 placówki podstawowej opieki medycznej zostały oddzielone od szpitali. W 1995 r. w 13 szpitalach miejskich zredukowano 800 łóżek, ponieważ, jak wykazała statystyka, były one zbędne. W 1997 r. 3 poradnie ginekologiczne oddzielono od szpitali położniczych. Część placówek medycznych zreorganizowano: np. 3 oddział teraupetyczny II szpitala na oddział geriatrii; otwarto punkt higieny dla osób asocjalnych w przychodni chorób skórno - wenerycznych i in. Dzięki temu realizowanie reformy zdrowotnej w Wilnie odbywa się bez większych problemów.

W Wilnie jest 10 przychodni dla dorosłych i jedna dziecięca. Zreorganizowane zostaną przychodnie w centrum Wilna, ponieważ znajdują się one blisko siebie, więc nie zebrały dostatecznej ilości pacjentów. Np. do przychodni nr 8 (studenckiej) na dzień dzisiejszy wpisało się 8 tys. studentów i 1,5 tys. dorosłych. Przedtem wszyscy studenci byli pacjentami tej przychodni.

Obecnie, jak zresztą wszyscy, studenci wybrali odpowiadającą im przychodnię. Więc ta przychodnia będzie świadczyła także usługi profilaktyczne mieszkańcom powiatu wileńskiego. Także centrum surdologii Dziecięcej Przychodni Zygmuntowskiej będzie udzielało konsultacji mieszkańcom tegoż powiatu. Planuje się otworzenie punktów medycznych we wszystkich przedszkolach, szkołach, technikach, w szkołach pomaturalnych. Przychodnie w Karolinkach, na Antokolu i Szeszkinie mają być przekształcone w ośrodki diagnostyczne (szerzej o tym pisaliśmy we wczorajszym numerze dziennika).

Obecnie są rozpatrywane możliwości jak przywrócić pomoc stomatologiczną do przychodni. Według obecnych obliczeń bardzo mało środków przeznacza się na pomoc stomatologiczną i ginekologiczną, więc na nowo należy rozpatrzyć finansowanie usług tych specjalistów. W Wilnie 30% lekarzy jest w wieku emerytalnym, co ich czeka? Wiele jeszcze do zrobienia ma samorząd w zakresie reformy ochrony zdrowia. Ale, jak zawsze, początek bywa trudny.

Anna MAKOWSKA

Przewodniczący Sejmu zaprzecza

Przewodniczący Sejmu Vytautas Landsbergis prosi prasę, aby nie publikowała fałszu i nie pomagała pociąganemu do odpowiedzialności karnej posłowi Audriusowi Butkevicziusowi „we wprowadzaniu w błąd społeczeństwa".

Rzeczniczka prasowa przewodniczącego Sejmu w środę w oświadczeniu dla prasy zdementowała wypowiedziane w Sejmie przez A.Butkevicziusa we wtorek słowa, jakoby V.Landsbergis spotkał się ze ściganym prezesem koncernu EBSW Gintarasem Petrikasem przed jego „zniknięciem z Litwy", że rzekomo A.Butkevicziusowi podczas rozmowy z przewodniczącym Sejmu w Pałusze zaproponowano pracę w sztabie wyborczym V.Landsbergisa, że na tym spotkaniu jakoby była mowa o książce byłego pracownika KGB, w której opisane zostały powiązania V.Landsbergisa z sowiecką służbą specjalną.

Rzeczniczka prasowa przewodniczącego Sejmu twierdzi, że o takiej książce V.Landsbergis po raz pierwszy usłyszał dopiero na posiedzeniu parlamentu.

Te sugestie zawarte zostały w przemówieniu A.Butkevicziusa w Sejmie podczas omawiania prośby prokuratury o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej tego posła, oskarżonego o próbę zawładnięcia cudzego mienia na wielką skalę w drodze oszustwa.

A.Butkevicziusa kategorycznie nie przyznaje się do winy i twierdzi, że przeciwko niemu zastosowano „prowokację kryminalną i polityczną".

Energetyka

Zawiniły sieci cieplne, a kłopoty mamy my

Jak już informowaliśmy, w związku z podwyżką cen na gorącą wodę, powstało wielkie nieporozumienie. Po droższej cenie naliczono użytkownikom już za czerwiec. Nowy dyrektor sieci cieplnych B. Cicenas przyznał, że to właśnie ich instytucja popełniła błąd w obliczeniu. B. Cicenas zapewnił, że za te miesiące opłata za gorącą wodę będzie przeliczona na nowo. Użytkownicy jednak muszą osobiście zwrócić się do wydziału realizacji sieci cieplnych, by wypełnić pewien formularz. Osoby starsze i chore mogą się zgłosić telefonicznie **(23-05-22 lub 23-31-88)**, pracownicy sieci odwiedzą ich w domu i wszystko sami uregulują.

Ładnie to, że zdobyli się na samokrytykę, tylko nie my chyba musimy jechać do sieci cieplnych i wystawać tam w kolejkach, lecz oni do nas. Czy to zrobił były dyrektor pan Pocius, który przed parona dniami został zwolniony, czy obecny pan Cicenas, nikogo to nie obchodzi. Na dobry ład, po prostu nie powinniśmy tego płacić, a jak z sytuacji wybrną pracownicy sieci, niech ich głowa boli.

Julitta TRYK

Kronika policyjna

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RL, 19 sierpnia br. w kraju zanotowano 200 przestępstw, w tym: 1 zabójstwo, 4 obrażenia ciała, 2 gwałty, 18 chuligańskich ekscesów, 13 rabunków, 4 oszustwa, 158 kradzieży. Skradziono 17 samochodów, znaleziono - 6.

Zarejestrowano 18 wypadków drogowych i 12 pożarów. Znaleziono zwłoki 5 osób. Zatrzymano 33 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Przemoc w rodzinie

19 sierpnia o godz. 0 min. 28 w mieszkaniu przy ul. Liepu w Jewju (rej. trocki) K. pobił swoją żonę. Poszkodowana z obrażeniami ciała trafiła do szpitala, podejrzanego po przesłuchaniu zwolniono.

***

19 sierpnia około godz. 16 w domu przy ul. Gubriu w Szilale ojczym Z. Szveisteris pobił kawałkiem gumy K. (ur. 1992 r.). Chłopczyka z obrażeniami pleców umieszczono w szpitalu. Podejrzanego poszukuje się.

Zwierzęce instynkty

18 sierpnia około godz. 22 na ul. Tveriu w Kownie 2 znajome z widzenia dziewczyny pobiły R. (ur. 1983 r.), odebrały 3 złote pierścionki, następnie 8 towarzyszących im chłopców zgwałciło poszkodowaną.

Rabunek

19 sierpnia do KP rej. kowieńskiego zwrócił się B. i oświadczył, że około godz. 17 we wsi Gaižineliai, gdy wysiadał ze swego samochodu vw golf, napadli na niego 4 zamaskowani osobnicy. Grożąc przedmiotem podobnym do pistoletu napastnicy pobili B., wepchnęli do nieustalonego pojazdu i zawieźli na boczną drogę, gdzie go wypuścili. Przedtem, jednak, mężczyzna został obrabowany: rabusie zabrali mu 27.900 USD, 200 Lt. Straty wynoszą 123.800 litów.

Przygotowała Irena LITWIN

Kowno - na rzecz powodzian w Polsce

Z inicjatywy Wydziału Kultury Samorządu m. Kowna, od lipca br. w każdą niedzielę aranżuje się atrakcyjne koncerty w sercu miasta, na Laisves Alei, na rzecz powodzian w Polsce (głównie - mieszkańców Wrocławia). W ramach tej akcji wystąpiły zespoły: „Szilkas", „Ratilelis", aktorzy Teatru Małego, kapele „Vija", „Grok, Jurgeli!", Teatr Pantomimy, zespół artystyczny kawiarni „Astra" i in.

Artyści koncertują gratisowo; podczas występów trwa zbiórka pieniędzy na rzecz powodzian w Polsce. Po każdym koncercie skarbonkę otwiera komisja w składzie 5-osobowym, wybierane pieniądze przelewa się na specjalny rachunek („Vilniaus bankas", oddział kowieński).

- Przeciętnie z każdego niedzielnego koncertu zbieramy na pomoc powodzianom w Polsce 200-250 Lt. Najbliższe koncerty w ramach tej akcji będą trwały 24 i 31 sierpnia (oba - o godz. 16); wystąpią: kapela ludowa „Vija" (24 sierpnia) i poszczególni wykonawcy prezentujący program „Od klasyki do tanga" - Ilona Klusaite (I skrzypce), Sonata Stankeviciene (II skrzypce), Mykolas Daugirdas (altówka), Tomas Szatas (wiolonczela) - 31 sierpnia, na program złożą się utwory Fr. Schuberta, M. K. Cziurlionisa, A. Piazzollego - mówi kierownik gabinetu metodycznego Wydziału Kultury Samorządu m. Kowna Lukrecja Navickiene.

Cykl sierpniowych kowieńskich koncertów pod otwartym niebem uświetnił swoim występem słynny bard francuski Andre Dumas.

Alwida ROLSKA
Kowno - Wilno

NA ZDJĘCIACH: występy artystyczne na kowieńskiej Alei Laisves w ramach akcji „Pomóżmy ofiarom powodzi".
Fot. **Evaldas Butkeviczius**

TRWA AKCJA RADIA „ZNAD WILII" „MIESZKAŃCY LITWY- POWODZIANOM W POLSCE"

Lista ofiarodawców

4452. Janusz Tatol 10 Lt
4453. Parafia św. Anny w Duksztach Pijarskich, ks. Jan Charukiewicz 150 Lt
4454. Trockie koło ZPL: Rodzina Janusza Fedorowicza 100 Lt
4455. Danuta i Tadeusz Tuczkowscy 100 Lt
4456. Tadeusz Dekteriow 30 Lt
4457. Aleksandra Ramasłowska 50 Lt
4458. Helena Okuszko 10 Lt
4459. Eleonora Kudrewicz 30 Lt
4460. Wanda Januszkiewicz, Irena Sadeckiene 50 Lt
4461. Waldemar Glinickiej 50 Lt
4462. Tomasz Radziwanowski 40 Lt
4463. Ryszard Radziwanowski 20 Lt
4464. Anna Radziwanowska 40 Lt
4465. Czesłowas Rulewiczius 20 Lt
4466. Alina i Piotr Karpowiczowie 50 Lt
4467. Jadwiga Podlipajcwa 50 Lt
4468. Halina i Józef Narkiewiczowie 20 Lt
4469. Genocfa Użkurniene 30 Lt
4470. Renata Werszelis 20 Lt
4471. Maria Rusakowa 10 Lt
4472. Regina Kudrewicz 10 Lt
4473. Irena i Jarosław Narkiewiczowie 50 Lt
4474. Honorata Zicniawska 20 Lt (konice Trockiego ZPL)
4475. M. i F. Tomaszewiczowie 50 Lt
4476. Firma A. Matarewicza 100 Lt
4477. Danute Sondeckaja 20 Lt
4478. Starostwo Butrymańskie rej. solecznickiego 405 Lt
4479. V. Skripkauskas 10 Lt
4480. Firma Umbrasewicza „RIEKUTE" 200 Lt
4481. Jadvyga Petrauskiene 30 Lt
4482. Danute Bekintiene 20 Lt
4483. Giedre-Ancle Potkewiciute 20 Lt
4484. Vytautas Kondratas 20 Lt
4485. Zita Luziene 10 Lt
4486. Halina Choroszewicz 10 USD
4487. Iwona Wróblewska 20 Lt
4488. Inga Kasparaite 20 Lt
4489. Regina, Jerzy, Beata, Krzysztof, Alina, Halina Ledichowy 500 Lt
4490. AB „VILNIAUS BANKAS" 20000 Lt
4491. Andrzej Michalkiewicz 20 Lt
4492. Stanisław Wojciechowski 100 Lt
4493. Walentyna Grablewska 40 Lt
4494. Feliks Andrzejewski 100 Lt
4495. Tatiana i Zbigniew Rymarczykowie 50 Lt
4496. Władysław Zaborowski 500 Lt
4497. Służba Hydrometeorologiczna 100 Lt
4498. Firma „NERINGOS VIESZBUTIS" 2000 Lt
4499. Amanda Makarewiciene 50 Lt
4500. Wiesław Piontek 50 Lt
4501. Egidijus Zabulis 10 Lt
4502. Starostwo Kolcśnickie rej. solecznickiego 859 Lt
4503. Jadwiga i Władysław Wieliczkiewinowie 50 Lt
4504. Halina Miłto 100 Lt
4505. Leokadia Dzidowska 100 Lt
4506. Halina Antropik 100 Lt
4507. Zbigniew Andruszkiewicz 30 Lt
4508. Teresa Narkewiczene 100 Lt
4509. Jadwiga Wiszniewska, Maria Lewicka 40 Lt
4510. Pracownicy Kotłowni Nr 15 w Podbrodziu: Jadwiga i Leon Baniwrowscy 50 Lt
4511. Józef Stażyński 50 Lt
4512. Helena Łosińska 20 Lt
4513. Ryszard Litwinowicz 20 Lt
4514. Ryszard Rabowicz 20 Lt
4515. Grzegorz Grudziński 30 Lt
4516. Stanisław Aleksandrowicz 30 Lt
4517. Danuta i Henryk Kumiszczowie 100 Lt
4518. Mirosław Plawgo 10 Lt
4519. Michaił Pietrow 10 Lt
4520. Grzegorz Jacyna 40 Lt
4521. Longin Biegański 20 Lt
4522. Rodzina Januszkiewiczów 40 Lt
4523. Stasys Gabrusicnas 30 Lt
4524. Anatolij Mieżewicz 20 Lt
4525. Jan i Halina Markowiczowie 100 Lt (konice Kotłowni)
4526. Arturas Slavinskas 1 Lt
4527. V. Czeponicne 50 Lt
4528. Vytautas Olszinskas 10 Lt
4529. Anna i Czesław Gulbinowiczowie 50 Lt
4530. Maria i Bronisław Gulbinowiczowie 50 Lt
4531. Krystyna i Walery Bogdanowiczowie 40 Lt
4532. Leonarda Jurgielewicz 100 Lt
4533. Łukasz Pietkun 100 Lt
4534. Firma „LITFREZ" 100 Lt
4535. Tadeusz Ważniewicz 10 Lt
4536. Parafia Landwarów 1700 Lt
4537. Rodzina Awgustów 20 Lt
4538. Maria Zabielska 40 Lt
4539. Irena Baranowa 50 Lt
4540. Elżbieta Szafranowicz 20 Lt
4541. Łucja Noniewicz 80 Lt
4542. Szkoła Średnia w Połukni: Jan i Irena Zacharzewscy 100 Lt
4543. Wacława Klejewska 20 Lt
4544. Stanisława Narkiewicz 20 Lt
4545. Stanisława Kriwickiene 20 Lt
4546. Rima Gulbinowicz 20 Lt
4547. Longina Gorpinicz 20 Lt
4548. Nikołaj Gorpinicz 20 Lt
4549. Jan Leszczyński 10 Lt
4550. Irena Szule 10 Lt
4551. Krystyna Mackiewicz 20 Lt
4552. Stanisław Charukiewicz 10 Lt
4553. Janina Gudalewicz 20 Lt
4554. Janina Łapkowska 20 Lt
4555. Stanisława Chałaburdo 20 Lt
4556. Wiolcta Winiarska 20 Lt
4557. Wacław Gudalewicz 20 Lt
4558. Iwona Grigiene 20 Lt
4559. Luda Maksimicc 20 Lt
4560. Renata Alukonis 10 Lt (koniec szkoły)
4561. Janina Wiszniewska 20 Lt
4562. Anna Adamowicz 10 Lt
4563. Teresa Kołtan 100 Lt
4564. Janina Gorna 20 Lt
4565. Danuta Kłopowa 50 Lt
4566. Janina Żuk 20 Lt
4567. Tadeusz Giniewicz 50 Lt
4568. Krystyna i Jan Czepankowicz 100 Lt
4569. Rodzina Rcginy i Józefa Stankiewiczów 100 Lt
4570. Dział kultury samorządu miasta Kowna, pieniądze zebrane podczas koncertu na alei Laisves 144 Lt
4571. Firma „LIMERIJA" 20 Lt
4572. Aurelija Barcikaite 50 Lt
4573. Jurgita Barcikaite 50 Lt
4574. Gintautas Barcika 100 Lt
4575. Ina Barcikiene 100 Lt
4576. Bronc Woloncewiczienc 50 Lt
4577. Jan Kaplewski 100 Lt
4578. Stanisława Ożelko 20 Lt
4579. Stasc Eismonewiczienc 10 Lt
4580. Turystyczna firma „AVEROJA" 200 Lt
4581. Janina Petraitienc 100 Lt
4582. Halina i Albin Bogdanowiczowie 30 Lt
4583. Tomas Klinawiczius 50 Lt
4584. Piotr Tymczuk 150 Lt
4585. Maria i Jan Krukowscy oraz córka Lorcta 50 Lt
4586. Rodzina Sidorowiczów 50 USD
4587. Rodzina Gineitów 30 Lt
4588. Halina Waiciukiewicz 50 Lt
4589. Mclania Mataczyno 10 Lt
4590. Jolanta Miczaniec 15 Lt
4591. Henryk Marcinkiewicz 100 Lt
4592. Kostas Petrenas 2 Lt
4593. Halina Kicrul 15 Lt
4594. Stanisław i Władysława Sawiccy 25 Lt
4595. Wiktoria i Leopold Popławscy 100 Lt
4596. Irena i Jan Kozakiewiczowie 100 Lt
4597. Regina Kulewicz w imieniu pracowników sali chirurgicznej szpitala Czerwony Krzyż 70 Lt
4598. Szpital Uniwersytecki m. Wilna Żeńska Klinika: Januszauskiene 50 Lt
4599. Maria Piórko 56 Lt
4600. Audronc Usoniene 50 Lt
4601. Peslak 20 Lt
4602. Juoczionienc 10 Lt
4603. Daunoraviczienc 10 Lt
4604. Cziepienc 10 Lt
4605. Ramaszauskaite 5 Lt
4606. Meszkauskiene 4 Lt
4607. I oddział ginekologii 30 Lt
4608. Ratkeviciute 10 Lt
4609. Giedryte 15 Lt (koniec Szpitala)
4610. Maria Baniukiewicz 50 Lt
4611. F. Gabrilawiczius 10 Lt
4612. Gintautas Wobra 50 Lt
4613. Antoni Mieszkuniec 70 Lt
4614. Rodzina Bielawskich 50 Lt
4615. Kupiski Kościół Parafialny 350Lt
4616. Bożena i Tadeusz Aksztulewiczowie 50 Lt
4617. Aleksander Subotkiewicz 20 Lt
4618. Rodzina Łubniewiczów 60 Lt
4619. Rodzina Witasów 40 Lt
4620. Roman Rotkiewicz 50 Lt
4621. Edmundas Kaczkus w imieniu pracowników banku LITIMPEKS 512 Lt

Gdy się ma fach w ręku - chleba nie zabraknie

Dyrektorka Wileńskiej Szkoły Przemysłu Lekkiego i Usług **Alina Morkuniene** nie ma czasu na urlop. „Musimy zrobić remont, uporządkować stołówkę i inne szkolne pomieszczenia" - mówi.

- A co poza remontem? Jak powitacie nowy rok szkolny? Czy nie brak pedagogów? W szkole można zdobyć tyle dobrych zawodów...

- Żeby pomyślnie powitać nowy rok szkolny, trzeba mieć pełne komplety uczniów i wszystkich nauczycieli. Brakuje nam dwóch nauczycieli języka litewskiego, jeśli chodzi o uczniów, to planowaliśmy przyjąć 275 osób na pierwszy rok. Przyjęliśmy, ale kilku jeszcze brakuje. Był duży konkurs na fryzjerów. Utworzyliśmy dwie dodatkowe grupy. Myśleliśmy, że nie skompletujemy grupy fotografów, ale wyszło inaczej. Dużym plusem jest to, że nasi fotografowie uczą się niektórych przedmiotów w Akademii Sztuk Pięknych. Ponadto po ukończeniu szkoły mają możliwość dalszego zgłębiania sztuki fotograficznej w tej uczelni. W tym roku przyjęliśmy sporo osób po szkole średniej. Wiele z nich liczyło na wyższe uczelnie lub szkoły pomaturalne. Ci młodzi ludzie przecenili swoje możliwości i zmarnowali 2 lata, a gdyby przyszli do nas po ukończeniu dziewięciu klas, w ciągu tego czasu zdobyliby zawód i jednocześnie ukończyli szkołę średnią.

Sądzę też, że jest w tym wina rodziców, którzy widząc, że dzieci słabo się uczą, musieli poradzić, aby wybrali sobie jakiś fach. Szkoły średnie również powinny zatroszczyć się o to.

- Czy skompletowaliście grupy młodzieży po ukończeniu 9 klas?

- Z trudem. Nie skompletowane są jeszcze grupy na niektóre dobre i ciekawe specjalności. Jak np. wyroby artystyczne ze skóry. W tym roku mieliśmy pierwszą promocję - 21 osób i wszystkich zatrudniliśmy. Nie potrzebują oni specjalnych pomieszczeń do pracy, mając kilka narzędzi i inwencję twórczą mogą pracować. Nawet podczas nauki w szkole potrafili zarobić ze sprzedaży swych prac - portmonetek, pasków i in.

Obecnie uczymy szewstwa indywidualnego. W tym roku wszystkich uczniów II roku, którzy chcieli zarobić, na okres wakacji zatrudniliśmy w SA „Vilniaus Viktorija". Spółka ma duże zamówienia dla zagranicy, a szewców brak. Cieszą się też wzięciem krawcy. Tymczasem uczniowie nie interesują się krawiectwem, może z braku informacji. Gdy dajemy do wypełnienia ankietę, w której mają napisać, gdzie się dowiedzieli o wybranej specjalności, wszyscy odpowiadają, że od przyjaciół, znajomych. Ci fachowcy nigdy nie pozostaną bez pracy, gdyż codziennie dzwonią różne firmy, pytając, czy nie mamy chętnych do pracy u nich.

Ciąży na nas opinia, że rzekomo do szkoły zawodowej idą tylko najgorsi. Nie jest to zgodne z prawdą. Uczniowie są bardzo zdyscyplinowani i pilni. Zgodnie też żyją ze sobą, są grzeczni wobec nauczycieli.

Warto więc zmienić zdanie o naszej szkole i jeśli ktoś po ukończeniu 9 czy 10 klas, jeszcze się nie zdecydował, czy ma ukończyć szkołę średnią, niech przyjdzie do nas , a nie pożałuje.

- A jaki jest adres szkoły?

- Didlaukio 84.

Telefony: 77 93 57, 76 37 63.

Rozmawiała
Sofia STANEVICZIUTE

Opowiadanie

ADAM BEZ ZOBOWIĄZAŃ

W pierwszym liście była zapowiedź miłości, w drugim jej koniec. Oba nie były zaadresowane do niej

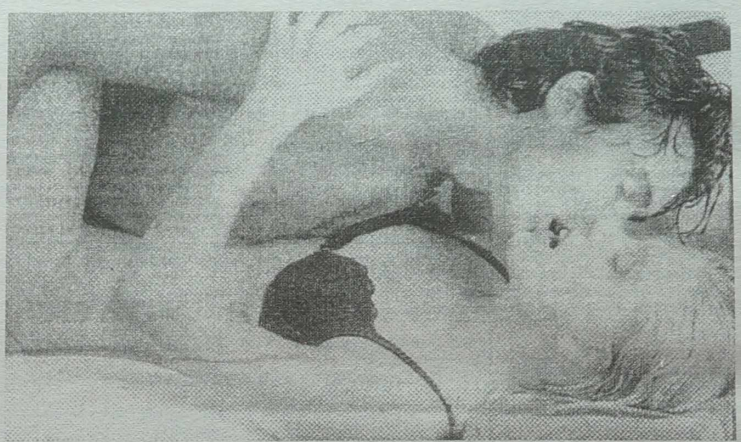

Głos w słuchawce szumiał i zacierał się. Telefony znowu działały tylko co jakiś czas więc Kinga nie wiedziała, czy głos Adama był kpiący, czuły a może obojętny, bo do jego gabinetu znowu ktoś wszedł i właśnie w taki sposób chciał zakończyć rozmowę. - Dzwonię, bo ty nie dzwonisz - słowa Adama przebijały się przez trzaski - słuchaj, mogę przyjechać albo i nie, jak chcesz. Ale przecież bez względu na to czy masz jakiś pomysł na nasze spotkanie, dzwoń. Przecież to cię do niczego nie zobowiązuje. Dzwoń, tak bez zobowiązań.

Po drugiej stronie zapadła cisza. - Zawsze mnie czymś zaskoczysz - powiedziała Kinga - skąd u ciebie takie nagłe skłonności do mówienia otwartym tekstem?

- Życie mnie tego nauczyło - odpowiedział, a ona nie wiedziała, czy za tymi słowami ukrył kobiety, czy pracę w reklamie, która wymagała i kręcenia, i otwartości. Przeciągała rozmowę. Z deszczu za oknem zrobiła się gruba, szara warstwa, ciepły potok. Wyżalała się, że dziecko, że pies, że szef ma pretensje. Małe sprawy, takie które można zgrabnie owinąć w słowa. Słuchał cierpliwie, a ona przypominała sobie jego dom w górskim kurorcie. Zazdrościła mu tego „ciągłego bycia na wczasach", ale jednak nie kojarzył się jej z plenerami tylko właśnie z wizytami w Warszawie. Rzeczywiście, zupełnie nie zobowiązującymi.

- Po co komplikować sobie życie? - myślała w dwie godziny później, gdy zobaczyła pod domem wielki wóz. Napis: „Przeprowadzki" kojarzył się tylko z nekrologiem. Czarne litery, słowo - wyrok. Nie, nie będzie żyła tak na powierzchni, właśnie bez zobowiązań. Nie dopuści do tej przeprowadzki. Co powiedziała pani psycholog, która nie dała się przekonać, że tabletki nasenne najlepiej leczą stres? Powiedziała, że ucieka od problemów, nawet nie tak gwałtownie, nie, po prostu omija je po cichutku. Omija? No to nie będzie omijać. Nie dopuści do tej przeprowadzki.

- Powinnaś podejść i poprosić o autograf, przecież to słynny Marcin M. - kpiła Justyna, a Kinga myślała, że nawet najlepsza przyjaciółka może mieć głupi pomysł.

- Przecież nie mam piętnastu lat - śmiała się Kinga.

- No, nie masz - przytakiwała przyjaciółka. - Ale ty zawsze miałaś skłonności do artystów. - Justyna zaczęła wyciągać różne historyjki. Jeszcze w liceum Kinga kochała się do nieprzytomności w pewnym artyście kabaretowym. Jego zdjęcia z serduszkami zdobiły strony pamiętnika. Dedykowała mu wiersze Hillar i Jasnorzewską, chodziła do kawiarni, w której występował. Pojechała do Kazimierza, bo zwierzył się w wywiadzie, że w lipcu kocha to miasteczko. Nigdy nie próbowała do niego podejść. W dorosłym życiu przedzierały się do niej strzępy informacji - o coraz bardziej anemicznej karierze, o licznych rozwodach, dzieciach. Ostatnio pokazano jego zdjęcie z pulchną blondynką i kolejnym synkiem. - Może szkoda, że nie uśmiechałam się czule na tym rynku w Kazimierzu? - zastanawiała się Kinga.

Robotnicy wymiatali warstwę kurzu. Wielki, pusty wóz był gotowy. Zajrzała. Już jutro rano zaczną tu wnosić meble, kwiaty i paczki książek. Wniosą kanapę, na której ją pocałował, postawią ją krzywo i dopiero wtedy zobaczy jaki to brzydki mebel. Poza pocałunkiem kanapa nic nie pamiętała, bo Marcin M., aktor, gwiazda sporej wielkości, szybko przeniósł swoje sceny miłosne do jej mieszkania, na drugi koniec burego korytarza.

- On naprawdę mieszka w twoim domu? - Justyna mówiła tonem osoby, która ma jak najgorsze mniemanie o starej, praskiej kamienicy. Przed chwilą Marcin M. wygłaszał płomienne tyrady Artura z „Tanga" Mrożka. Telewizja przypomniała spektakl sprzed paru lat i przyjaciółki oglądały go z zachwytem.

Przez miesiące spotykali się ciągle, banalnie, nawet nie spoglądając na siebie, jak to sąsiedzi. Podjeżdża winda, on podbiega w ostatniej chwili. Tak, ona poczeka, przecież skrzynka jest pełna listów. On uśmiecha się, ale już w windzie leniwie sunącej na szesnaste piętro nerwowo ogląda korespondencję. - Pani też na ostatnie piętro? - dziwił się niezmiennie i Kindze robiło się przykro, że nie pamięta sąsiadów. Ale to właśnie listy okazały się ważne w ich spotkaniu na dłużej.

Rok temu, też w lipcu, też w strugach deszczu Kinga wyjęła ze skrzynki list z kolonii („Kochana mamo, ostatni raz pojechałam na coś takiego, jeśli chcesz żebym wytrzymała szybko przyślij 50 zł") i obcą kopertę z zamazanym adresem. Na nazwisko Marcina M.

Otworzył natychmiast, zaspany w środku dnia. Najpierw nie wiedział o co chodzi, myślał, że jest natrętem z administracji. Potem próbował wydrzeć kopertę i zamknąć drzwi. Potem spojrzał na Kingę i nagle zmienił zdanie. - Proszę, może pani wejdzie? - pytał i już cofał się do kuchni - wypijemy kawę, za godzinę muszę być w telewizji, a chyba jestem zbyt nieprzytomny, żeby zagrać nawet halabardnika.

- Obserwuje mnie pani od dawna - uśmiechnął się.

- Tak, zawsze byłam zakochana w jakimś aktorze - dostosowała się do jego kpiny - ale teraz postanowiłam, że będzie to miłość szczęśliwa. Już trochę pomógł mi ten pomyłkowy list.

- Naprawdę tak wprost mu powiedziałaś? - Justyna słuchała opowieści o pierwszym, już mniej sąsiedzkim spotkaniu i pierwszym pocałunku na kanapie. Tej samej, którą teraz robotnicy mieli wynieść do wielkiego samochodu.

Oczywiście istniała jakaś żona i jej syn z pierwszego małżeństwa. Żona była tłumaczem kabinowym, co oznaczało długie wyjazdy na przedziwne, niczemu nie służące konferencje międzynarodowe. Syn studiował w odległym mieście.

Kinga znała wszystkie przedstawienia, w których grał, cytowała recenzje, wygłaszała własne opinie. Ale z ciebie osiedlowe lustro - kpiła Justyna - taka wielbicielka, sąsiadka to dar niebios. Człowiek nie wie, co robić, puka do ciebie i już ma gotową recenzję swojej pracy. Kinga uśmiechała się łaskawie.

Nie obrażała się. Marcin mówił, że ją kocha i nie brzmiało to jak zapożyczenie z marnej sztuki.

Sąsiedzi wiedzieli swoje i podglądali ich. Kinga i Marcin mieszkali na dwóch krańcach korytarza, co było ważnym szczegółem technicznym, bo oddzielała ich gruba krata. W symbolicznym geście wręczyli sobie dorobione klucze. Gdy tylko wysiedli z windy ostentacyjnie rozstawali się. Potem po cichutku Marcin skradał się do niej. Już wie, co przypomniała jej rozmowa z Adamem. Marcin też wplatał, choć w jego głosie więcej było ostrzeżenia, że wszystko, co ich łączy jest bez zobowiązań.

- To chyba w maju poczułam, że jestem zmęczona - opowiadała Justynie - jemu bardziej potrzebny był psycholog niż kochanka. Zaczęłam zazdrościć tej żonie, że mogła tak sobie wyjeżdżać, ja byłam zawsze na miejscu. Rzeczywiście zbyt blisko. Za progiem.

Nie dostał roli, siedział i płakał. Dostał, ale za małą, opowiadał o chorych układach. - Dobrze, że ci się jeszcze nie zwierza z problemów z żoną - komentowała Justyna.

- Może dlatego, że ja jestem ich największym problemem - odpowiedziała Kinga.

- Jesteś pewna? - spytała Justyna.

Nic nie wiedział o jej pracy i wiedzieć nie chciał. Kiedy prysznic został mu w ręce bardzo się zdenerwował i wrzucił go do wanny. - Prawdziwy artysta - śmiała się przyjaciółka. Kinga opowiedziała Marcinowi o swojej szkolnej miłości do artysty kabaretowego. Nie był to dobry pomysł. Marcin w ogóle nie wiedział o kogo chodzi.

- Co wy tak tylko - romans po sąsiedzku, trochę gadania o jego problemach. No, jeszcze co? Raz cię zabrał na wycieczkę i tyle. W komedii gracie czy w dramacie? - znowu dogadywała Justyna.

- Ty to jesteś jak taki narrator w tragedii greckiej - odpowiadała Kinga - stoisz z brzegu sceny i komentujesz. A to tylko taki osiedlowy romans bez zobowiązań.

- Kto wymyślił ten brak zobowiązań? - spytała Justyna - na pewno nie ty.

Zadzwoniła dwa razy, tak jak było umówione. I jak zwykle otworzył natychmiast. W tle kłębiły się na wpół spakowane worki. - Dlaczego nie powiedziałeś, że to dziś, tak w środku lata - czuła, że głos się jej łamie.

Na brudnym obrusie kleiły się szklanki z resztkami piwa, wysypane frytki, papierowe talerzyki. - Dyskutowaliśmy nad scenariuszem, wiesz w tym serialu nie może być tylko miłość i rodzina, zazdrość i zdrada. To staroświeckie. Musi być kawałek współczesności, jakieś przekręty, polityka, może coś z lustracji. Był tak przyzwyczajony do jej ciągłego przytakiwania, że nawet nie zauważył milczenia.

- Naprawdę sądzisz, że widzom nie wystarczy sama miłość? Że musi być intryga. Może masz rację - powiedziała, gdy cisza przeciągała się zbytnio.

Wszystko tu było brudne i byle jakie, rozsypywało się. W koszach powrzucane szklanki, stosy ubrań, pomięta pościel zwinięta w kłąb. Kurz, meble bez przydziału i Marcin pośrodku.

- Rano zaczynają - spróbował coś wyjaśnić - mam przed sobą całą noc pakowania. Jakoś nie miałem czasu. Ale to tylko przeprowadzka, dla nas nic nie znaczy, no może te parę kilometrów - mówił coraz szybciej. Nie słuchała go. Nagle znowu powiedział, że przecież to wszystko jest bez zobowiązań.

Justyna przyjechała natychmiast. Nie pytała, wsiadła w samochód. Była północ. Kinga wiedziała, że nic nie wymyśli. Siedziała zrezygnowana, Justyna nie pozwoliła jej sięgnąć po kolejnego papierosa. - To wszystko zaczęło się od listu, pamiętasz? - Kinga zaczęła nerwowo chodzić po pokoju - był źle zaadresowany, miałam pretekst, żeby do niego pójść. Ten źle zaadresowany list ciągle do mnie wraca. Gdybym miała więcej czasu, gdyby to nie było jutro rano. Na pewno coś bym spreparowała, coś, co by go tu zatrzymało. Nawet wiem, co mogłoby go zatrzymać. Coś, co skłóciłoby go z tą ciągle nieobecną żoną. Przecież ten dom to za jej pieniądze, on roztrwoni każde przez siebie zarobione. Po prostu - dobry samochód zamieni na jeszcze lepszy. Gdybym miała czas, gdybym mogła spreparować taki list. Zamilkła na chwilę, w radiu śpiewano sennie. - On jest taki wrażliwy - Justyna skrzywiła się, ale Kinga mówiła coraz szybciej - kieruje się impulsami. Obrażony na pewno przerwałby to pakowanie. Zostałby ze mną.

Justyna stała w drzwiach. - Pójdę już, tak sobie wyobrażać możemy do rana. Jutro pomyślimy - bez przekonania pocieszała przyjaciółkę. Nie pamiętała, który to już romans kończył się tak prozaicznie. Ale przeprowadzki jeszcze nie było.

Kinga zwinęła się w kłębek. Na chwilę, płytko usnęła. We śnie nie pojawił się Marcin, lecz jakaś mała, przytulna uliczka i sklepikarz, który pokazywał jej różne papeterie. Coś mówił, chciała go zrozumieć, ale słowa zagłuszył dzwonek do drzwi. Była piąta, jasna szarość dnia, znowu deszcz. Szukała kapci, które pies chyłkiem wyniósł do kuchni. W drzwiach stał Marcin. Nie zdążyła pomyśleć o czymś najcudowniejszym, może ten wóz od przeprowadzek uświadomił mu jak bardzo ją kocha?

Marcin pił wrzącą kawę, jakby ból poparzonych ust miał go uspokoić. - Znalazłem list - powiedział. - Chyba był źle zaadresowany. Nie wiem. Oglądał kopertę z ciągłym osłupieniem. - Otworzyłem, bo nawet do głowy mi nie przyszło, że to nie do mnie. No i co za banał, tak dowiedziałem się, że ma kochanka. I to od lat. Też tłumacz, tak sobie jeżdżą. Mam do ciebie prośbę. Wiem, że znasz parę osób w Stowarzyszeniu Tłumaczy, dowiedz się kto to. Muszę coś na niego znaleźć. Słuchaj, ja muszę jutro, no nie, już dziś spokojnie wyprowadzić się. Nie mogę jej stracić. Spokojnie. Najpierw dowiem się, kim jest przeciwnik. Dla ciebie to drobiazg, ale jak chcesz. To tylko prośba. Przecież nie masz wobec mnie żadnych zobowiązań.

Iwona KONARSKA

Przegląd tygodniowy

Wileńska Gazeta HARCERSKA

Pismo młodzieży polskiej na Litwie

Dodatek do „Kuriera Wileńskiego" Sierpień, 1997 Rok V, nr17

Liczy się każdy grosz

Polska tonie. Problem polskich powodzian jest szeroko znany i naświetlany u nas na Litwie. Jest to sprawa ludzkiego współczucia i miłości. Czyżby żal kilku litów dla tych, którzy wszystko stracili? Wreszcie, my Polacy - swoim Rodakom!

Radio „Znad Wilii" zorganizowało akcję zbierania pieniędzy powodzianom w Polsce. Podczas trwania 4-dniowego festiwalu „Dni Wilna", znane ze swej dobroci harcerki, dołączyły do zbierania datków.

Pierwszego dnia była to 4-osobowa ekipa harcerek z 4 „Tropu" i 9 „Viator" oraz kilku radiowców. Mówiliśmy po litewsku, a jeżeli nie sposób było się domówić w żadnym znanym nam języku - to w ruch najczęściej szły ręce. Podobnie było i dnia drugiego, trzeciego. Dołączyli do nas jeszcze dwaj druhowie z „Czarnej Trzynastki" i dwie druhenki z „Tropu".

Mile byłyśmy zaskoczone, gdy spotkałyśmy skauta z... Alaski.

Wilnianie byli szczodrzy w dawaniu pieniędzy.

Chodziliśmy w mundurkach, a reakcje ludzi na to były różne. Trochę to nas złościło, ale wytrwale zbieraliśmy dalej. Były trzy skrzynki i każda z nich do połowy była napełniona szeleszczącymi banknocikami. Po otwarciu skrzynek i przeliczeniu datków, okazało się, że zebraliśmy 3 300 litów.

dh **Justyna**

„Chleb niebiański dał nam Pan"

Jak co roku przez całe dwa miesiące lipiec i sierpień Kościół kładzie na nasz stół duchowy temat „chleba niebiańskiego". No właśnie, bo i czas ku temu jest najwłaściwszy. Codziennie obok plebanii w Mejszagole przejeżdżają dziesiątki kombajnów, mimo zakazu przejazdu dla traktorów z dwóch stron. Ale wiadomo, gdy chodzi o chleb, ten nasz codzienny, cóż by znaczył jakiś znak zakazu. Tak często w poezji myślą i sercem biegniemy ku tym polom zbóż, ku „złotym" kłosom. Chociaż... nie są one aż tak złote.

Na Ziemą w swojej fantazji robiłem projekty dekoracji w kościele. No i poprosiłem o kilka snopków zboża, marząc o pięknych, złocistych kłosach. Mimo iż przyniesione snopki były pięknie ułożone, lecz kłosy daleko odbiegały od moich fantazji: pochylone, ciemne. Najbliższy fantazjom okazał się owies. I jakoś tam coś powstało. Wiadomo, wygląd zewnętrzny nie umniejsza wartości pięknych ziaren w kłosie, z których na pewno będzie chleb. Mam nadzieję, że w tym roku będziemy mieli na co nakładać grubą lub cieńszą (po polsku) warstwę „Ramy" lub „Voimix". Może ktoś i chciałby, by to nasze „być człowiekiem" tak sobie ograniczyć chlebem i margaryną.

(Dokończenie ze str. 6)

Meta - nie start - mówi, co kto wart

Poobozowe wrażenia schodzą powoli z emocjonalnych szczytów, tracą przy tym swoją dotychczasową pierwszoplanowość, a świeżo wyidealizowany ich obraz przybiera z biegiem czasu bardziej realne i rzeczywiste kształty. Dlatego też nie ma stosowniejszej chwili na podsumowanie letniej działalności niż ta, w której eks-obozowicz „wrócił do siebie" i do swojej mniej lub bardziej szarej codzienności.

Brak słów... (?)

Pomimo, że słownictwo języka polskiego jest niezwykle bogate, moi rozmówcy - uczestnicy obozów - jakby tego faktu nieświadomi, poprzestawali na zbyt (!) popularnym frazesie: „było fajnie". Osobą, oczekującą raczej wylewnych oracji po obozowych zachwytach czy rozczarowaniach, owe dyplomatyczne

„było fajnie"

przyprawia o dwojakie posądzenia typu albo-albo. A więc: albo niedawne obozy były takie, że wręcz „szkoda gadania", albo też odwrotnie - od nawału wrażeń do dziś brakuje słów (bo jak powiem - nie wypowiem?)... Bądźmy jednak dobrej myśli i zostańmy przy tym ostatnim.

(Dokończenie na str. 8)

Spotkamy się w Santoce

Z komendantem Zlotu 85-lecia Harcerstwa na Wileńszczyźnie dh Adamem Błaszkiewiczem rozmawia tropicielka Agata Korwiel.

Kiedy i gdzie odbędzie się Zlot?

26-29 sierpnia br. w miejscowości Santoka. W miejscu, gdzie Żejmiana wpada do Wilii. 26 sierpnia o 11-ej będzie odprawiona Msza św., następnie udamy się na miejsce obozowania.

Kto go organizuje?

Organizatorem Zlotu jest Zarząd Związku Harcerstwa Polskiego na Litwie.

Jakie są podstawowe cele Zlotu?

Zlot jest poświęcony 85-leciu Harcerstwa na Wileńszczyźnie. Chcemy się zebrać razem, zobaczyć, jak urośliśmy w siłę, co mamy dobrego, co jest mniej dobre. To ma być duże zebranie harcerskiej rodziny na Wileńszczyźnie. Takie spotkania muszą się odbywać. To tak jak niedzielne obiady w rodzinach.

Jaka jest koncepcja programowa Zlotu? Czy będzie podział na gniazda?

W zależności od ilości zgłaszających się będzie podział na gniazda, a w każdym z nich po około 50 osób. Natomiast program przygotowało Naczelnictwo. Jest w nim dużo atrakcyjnych zawodów, gier. Sądzimy, że Zlot pokaże, która drużyna jest mocniejsza, która słabsza. Jest to swoisty sposób kategoryzacji, albowiem w zwartym czasie uwidoczni się praca wychowawcza drużynowego, stopień świadomości i poziomu sprawności harcerzy. Program Zlotu był tak ułożony, by te aspekty wyjawić.

Ilu przewiduje się uczestników?

Karty zgłoszeniowe zostały wysłane do wszystkich drużyn. Natomiast ile się zgłosi, zobaczymy. Sądzę, że będzie nas dużo.

Czy warto uczestniczyć w Zlocie?

Na to pytanie każdy odpowiada sobie sam. To jego decyzja. Natomiast, jeżeli warto być harcerzem - to chyba warto uczestniczyć w życiu harcerskim. „Bo wszyscy harcerze, to jedna rodzina" - tak przecież śpiewamy.

Wrażeń z lata każdy ma moc i przy spotkaniu miło będzie podzielić się doświadczeniami z obozów, wypadów, spływów, biwaków.

Dziękuję za rozmowę.

Jubileuszowy Zlot 80-lecia Harcerstwa na Wileńszczyźnie

W czerwcu 1992r. nad jeziorem Spingło koło Podbrodzia odbył się Jubileuszowy Zlot 80-lecia Harcerstwa na Wileńszczyźnie. Wzięło w nim udział około 140 harcerek i harcerzy z dziewiętnastu drużyn ZHPnL. Obecni byli przedstawiciele skautingu litewskiego, ZHR oraz ZHP r.zał. 1918.

Podczas uroczystej Mszy św. w dniu 21 czerwca Naczelny kapelan wileńskich harcerzy ks. Dariusz Stańczyk poświęcił sztandar ZHPnL. Oprócz harcerek i harcerzy we Mszy wzięli udział m.in. ambasador RP na Litwie prof. Jan Widacki, konsul RP w Wilnie p.Henryk Stawryłło z małżonką.

Sztandar ufundowali: harcerki i harcerze Wileńszczyzny, ks.Dariusz Stańczyk, środowisko mokotowskie ZHP r.zał 1918, drużyna zuchów i harcerek z Los Angeles, drużyna starszoharcerska „Nowy świat" z Kanady, 61 WDH „Fidai".

Sztandar o rozmiarach 100x85 cm ma na awersie wizerunek Matki Boskiej Miłosierdzia z Ostrej Bramy. Wokół sylwetki biegnie napis: „Matko miłosierdzia czuwaj nad nami". Na rewersie umieszczono w centrum Krzyż Harcerski i napis Związek Harcerstwa Polskiego na Litwie.

Po Mszy na placu apelowym odbył się akt ślubowania sztandarowi. Dokonali go Naczelnik Harcerzy Dariusz Waluczko i Naczelniczka Harcerek Irena Gładka. O świcie - dnia 22 czerwca - 15 harcerek i harcerzy złożyło Przyrzeczenie Harcerskie.

M.D.

„Bratnie Słowo"

Szlakiem Ojców

Jak wiadomo, rozchodzące się promienie na Krzyżu Harcerskim mówią, że harcerstwo promieniuje na cały świat i stara się skupić jak najwięcej młodzieży. Harcerstwo istnieje w wielu zakątkach świata i jest ono też w Anglii, gdzie mieszka dużo emigrantów polskich. Starają się oni podtrzymywać tradycje polskie, ale różnie z tym bywa. Działają tam sobotnie szkoły polskie, różne organizacje, w tym też Związek Harcerstwa Polskiego. Drużyny tworzą hufce, które działają już dość długo. Zazwyczaj noszą one nazwy miast polskich. Bratnie hufce „Kaszuby" i „Wilno", po raz pierwszy za czas swego istnienia, miały tygodniowy obóz w Polsce, nie opodal Gdańska we Wdzydze. 58-osobowej grupie rodaków w obozowaniu pomagały drużyny z Bydgoszczy. „Było nieco za mało czasu na poczucie smaku prawdziwego obozu, ale był on naprawdę udany" - mówi hufcowy hm Marek Szablewski. Minął tydzień. W planie było jeszcze

zwiedzanie Litwy,

tym bardziej, że męski hufiec „Wilno" obchodził w ub. roku swoje 40-lecie. A i sama nazwa mówi, dokąd trzeba zmierzać. Były drużynowy nie istniejącej już drużyny z Niemenczyna dh Kazik Jackiewicz załatwił podróżnym miejsce zamieszkania w niemenczyńskim sanatorium.

(Dokończenie na str. 8)

U stóp Wersoki...

Mogę przysiąc na brodę proroka, że nie ma wśród Was takiego, co nie lubi przygód. Powiadacie, że tylko dzieciaki je lubią? Nonsens, starsi też. Tylko, że czekają na nie nieraz z założonymi rękami. Inna sprawa - harcerz, pakuje plecak: śpiwór, mundurek i ... już szuka przygód. A jeśli ktoś z Was zapyta, po co ? Przecież można „byczyć" się też w specjalnie przeznaczonych do tego placówkach, nie tak, na dziko. Wówczas należy mu się odpowiedź taka, jaką by dał Jack London, włóczęga mądry i wspaniały: „To jest głupie pytanie!" Tak jest! Pytanie zupełnie bez sensu. I jeśli ktoś je zadaje, to taki z niego harcerz, co z wróbla hipopotam.

Tego lata szumskie drużyny „Burza" jak najbardziej gotowe do życia w lesie - ruszyły na obóz nad Wersokę. Druhna kwatermistrzyni nawet wyszukała przepis na herbatę, a druhowie nauczyli się sztuki wbijania gwoździ. Tak to bywa jak się solidnie szykuje. Teren był znany, jak własna kieszeń, no bo nieraz już tam byliśmy. Teoretycznie obóz się rozpoczął 21 lipca, ale praktycznie 24, bo wtedy właśnie dojechała reszta drużyny. Liczba osób wahała się od 30 do 40, gdyż jedni dojeżdżali, inni odjeżdżali.

Na każdego harcerza przypadały cztery harcerki, stąd wniosek: obóz zapowiada się na wzór muzeum, gdzie chłopcy mają być bacznie chronieni i pilnowani. Powodem ku temu była nie tylko skromna liczba przedstawicieli płci przeciwnej, lecz także obóz dh Reginki Danowskiej na przeciwległym brzegu Wersoki. Zaczynało być gorąco!

Wiadomo, fortuna kołem się toczy, aż przestało być spokojnie i uwaga: chłopcy postanowili ściągnąć dh Reginee flagę. Akcja była szykowana długo i uporczywie. W aureoli zapowiadającego się zwycięstwa, chłopcy nocą przepłynęli Wersokę i... na nieszczęście wartowniczki przyłapały ich na gorącym uczynku. Ile wrzasku, ile krzyku! Zwiewali aż im pięty świeciły, a wyglądali wprost rewelacyjnie: w błocie po kostkę i wyżej.

Prawie codziennie gościliśmy współorganizatora naszego obozu ks. Wojciecha Górlickiego. Sądzę, że dzięki niemu obóz stał się punktem kulminacyjnym naszych wakacji. Czy to w deszcz, czy to słońce, zawsze jechał do nas ponad 120 km. Dostarczaniem prowiantu zajął się też ks. Wojciech. Domyślam się,że obserwował z ubawem niektóre obozowe usterki, jak np. przesolone obiady (kwatermistrzyni chyba była zakochana!), niedosłodzona herbata lub mokre drzewo, przez co powstaje problem rozpalenia kuchni. A wynik tego: zimny kompot zamiast herbaty. W takich wypadkach dh Ewelina Urlik potrafiła dać radę, przecież po to jest się komendantką.

Niezapomnianym punktem obozu był niewątpliwie chrzest. Choć mieliśmy księdza w zasięgu ręki, postanowiliśmy sami ochrzcić biszkoptów, jak to każe stara tradycja harcerska.

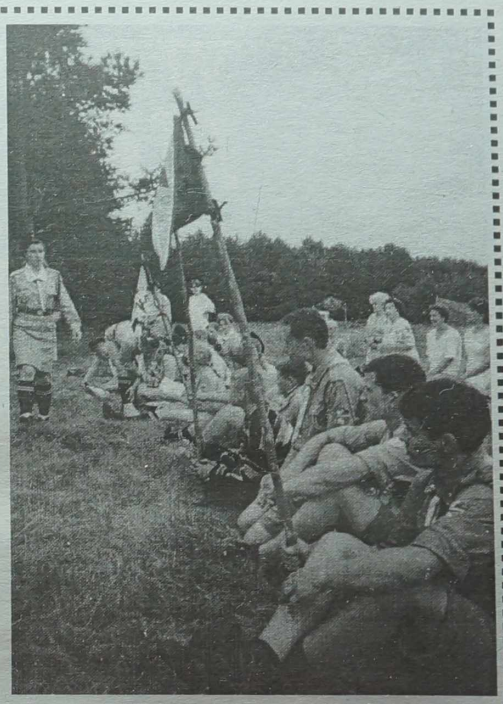

Gdy o drugiej nad ranem podniosłam alarm, na niektórych twarzach malował się jeszcze sen, na niektórych zdziwienie: „O rany, ile jeszcze wytrzyma mój zagrożony organizm?". Ale... wiadomo, chrześcijanin tylko wówczas staje się prawdziwym, gdy jest ochrzczony. Podobnie harcerz staje się prawdziwym harcerzem dopiero po leśnym chrzcie. Zbiórka odbyła się przy samym namiocie księdza Wojtka. Współczułam mu, ale nic nie mogłam na to poradzić. Najwyżej, przenieść namiot. Domyślam się,że pięknie się wyspał tej nocy.

Zanim minęła piąta, wszyscy byli z powrotem. Komentarze były zbyteczne. Woda ściekała strumieniami z prawdziwych harcerek, piasek dał się słyszeć przy zgrzytaniu zębów. Twarze przypominały indiańskie plemiona Mohikanów: pasy sadzy, pasty do zębów, rozwichrzone włosy. Ogólnym wynikiem my, jako organizatorzy, byliśmy zachwyceni.

W ostatnich dniach obozu zawitał do nas ks. Dariusz Stańczyk, z którym później mieliśmy wspólne ognisko. Gawędy wygłoszone przez księży zmuszały do rozważań.

Jak to zawsze w końcu obozu, jedni nie chcieli odjeżdżać, inni - odwrotnie - woleli jak najszybciej do mamy.

Lecz po to właśnie są wakacje, by odpoczywać! Czeka nas już następne lato, następny obóz. Chciałabym podziękować za zorganizowanie obozu komendzie czyli dh komendantce Ewelinie Urlik, dh obożnej Beacie Jaświn (nowej drużynowej), dh obożnemu Zbyszkowi Tumasowi, dh kwatermistrzyni Renacie Tankielun i Arturowi Pyżowi oraz szczególne podziękowania - ks.WOJCIECHOWI GÓRLICKIEMU.

dh **Jolanta BORYSEWICZ**
SzDH „Burza"
Fot. **Artur Pyż**

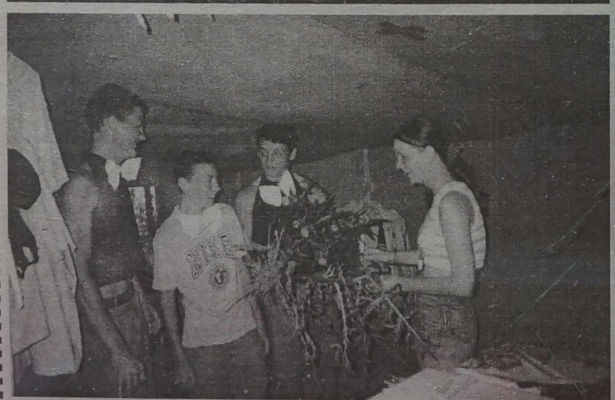

„Chleb niebiański dał nam Pan"

(Dokończenie ze str. 5)

Mnoży się liczba ludzi otwartych na wszystkie „pokarmy i trucizny" tego świata. Cóż by znaczył wśród tego wszystkiego, czym karmi nas świat, mały kawałek białego chleba na ołtarzach naszych świątyń? Nikt Go nie owija w błyszczący papierek. Ba, dziś nawet zwykły chleb w sklepach jest owinięty w folię z atrakcyjnymi nadpisami. Nikt Go nie reklamuje. A dziś najwięcej kupujemy towarów „tych z reklamy". Cóż dziś znaczą dla ciebie, młody człowieku, te ciche, dla kogoś może natrętne słowa Chrystusa: „Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił". Masa świata doradzałaby Chrystusowi: musiałbyś trochę głośniej krzyczeć, przynajmniej zareklamować się w telewizji, radiu „Znad Wilii" (nawet uczyniłoby to bezpłatnie i to w dwóch językach, po rosyjsku nie obowiązkowo). Robią to od ponad miesiąca, głoszą Chrystusa we wspaniałej akcji dla powodzian.

I tak Chrystus skazany na człowieka „tak" lub „nie". Przychodzący do człowieka bez względu na jego uporządkowane wnętrze lub nie. Niewolnik miłości. Czy jest podobny do tych zakochanych nastolatków? „Błoto, deszcz czy spiekota" siedzą sobie przy wejściach do bloków. Nie wiadomo co myślą, o czym marzą? A Chrystus w Eucharystii?! Jakie jest Jego marzenie, pragnienie? Nie wiem czy znasz odpowiedź na to pytanie, drogi przyjacielu. Ale sam fakt Jego stania się chlebem jest odpowiedzią. Chce być nie tylko obok naszych uszu, gdy słuchamy Bożego słowa, chce być po prostu w nas. Pragnie wejść w całą naszą egzystencję biologiczną i duchową. Chce być w tobie, z tobą, gdy każdego dnia stajesz pomiędzy wyborem dobra i zła, między „być" i „mieć". Chce być z tobą, gdy codziennie wchłaniasz w siebie ducha tego świata. Kiedy się śmiejesz wobec wszystkich, i gdy płaczesz w samotności. Chce być z tobą, gdy ty z powodu wiary i własnego przekonania wśród masy musisz być „białą wroną". Chce być z tobą...

„O, nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia" - skarżył się ten sam Chrystus Pan na Apostołów. „O, nierozumni..."

Zasmakować Chrystusa, skosztować: „skosztujcie i zobaczcie jak Pan jest dobry" (psalm responsoryjny). Tu nie chodzi o to, by jak w dzieciństwie od kolegi lub koleżanki liznąć loda, lub ukąsić bułeczki lub jabłka. Bardzo wielu Komunię św. przyjmuje właśnie tak. Te raz lub dwa do roku jest tylko lizaniem lub kąsaniem. „O, nierozumni..."

Od ciebie i wyłącznie od ciebie zależy czas i chwila, kiedy zawołasz wraz z tłumem otaczającym ongiś Chrystusa: „Panie, daj nam tego chleba" lub z małą gromadką Apostołów będziesz szeptał: „Panie, do kogóż pójdziemy, ty masz słowa życia wiecznego".

ks. **Mirosław BALCEWICZ,**
Kapelan naczelny ZHPnL

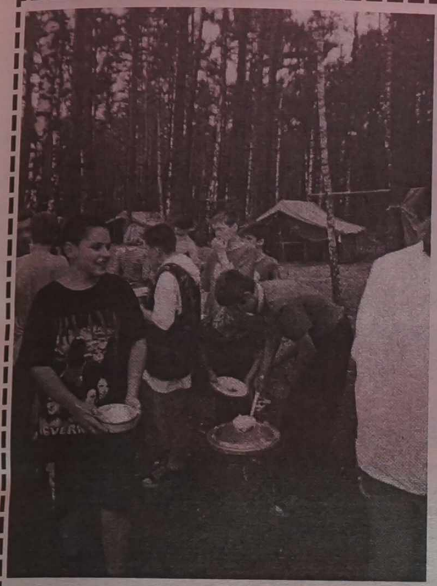

Każdy z nas z niecierpliwością czekał na miesiąc LIPIEC. Dlaczego? Bo musiał rozpocząć się kolejny obóz - podsumowanie roku żmudnej, ale zarazem i ciekawej pracy.

Obóz rozbiliśmy nad jeziorem Kierotis, nie opodal wsi Łukna (w rej. święciańskim). Nie zabrakło i sąsiadów - 6 WDH „Stokrotki" - które rozpoczęły podchody już pierwszej nocy, zaraz po naszym przyjeździe.

Po dwóch dniach pionierki odbył się apel otwarcia, na którym druh komendant Paweł Żebiełowicz (Gonzik) ogłosił obóz 5 WDH im. Królowej Jadwigi oraz 9 WDH „Szlak" im. Józefa Grzesiaka Czarnego jako otwarty.

„Przed nami górskie bezdroża i świerków na grani szum, za nami ludzkie skłębione morza i miasta skłócony tłum..."

Fabuła podobozu żeńskiego nietradycyjna, a mianowicie - „Pan Tadeusz". Dziewczyny były zdziwione, ale idea się spodobała. Był i Tadeusz, i Zosia, i Sędzia, i Telimena, i ks. Robak... Program obozu był również zbliżony do epopei naszego Wieszcza. Było i grzybobranie, czyli zwiad terenu, i nocne polowanie na niedźwiedzia - był nim dh Szusza. Dziewczyny były aż tak dzielne, że miś leżał „zabity" już po dziesięciu minutach. Nie obeszło się i bez uczty - ostatniej uczty staropolskiej z rozdziału pt. „Kochajmy się" - rozpoczętej polonezem.

Podobóz żeński był podzielony na dwie wioski: Soplicowo, pod dowództwem zastępowej Iwki oraz Dobrzyn - pod czujnym okiem zastępowej Joli. Złożyła ona pewnej nocy Przyrzeczenie Harcerskie na ręce dh Naczelniczki Aliny Korwin-Piotrowskiej. Obie wioski współzawodniczyły ze sobą i obie były dobre. Dziewczyny wyniosły z lasu dużo umiejętności. Mamusie powinny dziękować komendzie żeńskiej. Nauczyły się haftować, bo każda haftowała plakietkę obozu. Nauczyły się poruszać w rytm poloneza, gotować obiady dla 45 osób. Wypróbowały też swoje siły na warcie itp. itd. Ale najważniejsze: przyniosły do Wilna moc niezapomnianych wrażeń oraz żar przyjaźni, którą naprawdę bardzo ciężko napotkać - żar gorącej przyjaźni.

Podobóz męski był bez fabuły. Program szykowali zastępowi - każdy dla swego zastępu. Były też bardzo ciekawe gry i zabawy, krzyki obożnego, wyrazy „miłości" chłopców, wykapki, podczas których było chyba smutno w podobozie płci przeciwnej.

Ostatnie cztery dni były wspólne: całodobowa gra strategiczna, quiz i, oczywiście, bieg szczypiorka zorganizowany przez dh Edmunda Puszklisa (to było coś!) oraz dużo, dużo zabaw, gier, a w końcu - chrzest.

Ogniska też były niesamowite: słyszało się śpiew, krzyk, tupot tańczących „pingwinów".

Sądzę, że obóz się udał, bo nad tak pięknym jeziorem i w tak spokojnym miejscu zebrały się dwie zaprzyjaźnione drużynki, którym razem było bardzo dobrze, jeśli pominąć wojnę między podobozami, lecące szyszki, krzyki dziewczyn lądujących w jeziorze, gwizdki obożnych, nawołujących do podobozów.

W sumie przeżyliśmy bardzo fajną przygodę i trzeba się przyznać, że wyjeżdżaliśmy stamtąd ze łzami.

Inga POTAPOWA trop.
5 WDH im. Królowej Jadwigi

Egzotyczni Francuzi i zespół DeClaps

To była poważna sprawa... Na Międzynarodowy Zlot Harcerzy i Skautów wyjechało zaledwie 27 harcerzy ZHPnL. Na czele z dh Adamem 25 lipca przybyliśmy do Gdańska. Do otwarcia został jeden dzień, więc pomagaliśmy w pionierce. Po męczącej pionierce na własnych obozach tak bardzo nie chciało się brać saperki czy siekierki do rąk...

Podzielono nas na tzw. gniazda. My (grupka Aśki), trafiłyśmy do gniazda Wielkopolski. Nasze gniazdo było uznane za najlepsze, najładniejsze i najczystsze. Pozostałe harcerki mieszkały w Pieśniagrodzie, a chłopcy „hej za górami, za lasami" czyli bardzo daleko od nas.

Każdego dnia coś zwiedzaliśmy, bo byliśmy przecież w 1000-letnim Gdańsku. Kilka razy koncertował zespół DeClaps (pod koniec obozu to nam zbrzydło). Program obozu był dość urozmaicony: olimpiada sportowa, festiwal piosenki, czy jeszcze coś... Organizatorzy Zlotu wierzyli w zasadę: „Bawiąc się iść do celu". Jednak jaki był ten cel?

Celem większości uczestników Zlotu było zapoznanie się ze skautami czy harcerzami z innych krajów. My, z Litwy, bardzo zaprzyjaźniliśmy się z Rosjanami, Norwegami. Zbyt egzotyczni zdawali nam się Francuzi, toteż nie zawarliśmy z nimi bliższej przyjaźni. Skauci byli dość sympatyczni, oburzali nas tym, że palili se papierosa - i to w mundurku. Prawdziwy dek (harcerz) tego nie robi, w mundurku czy nie.

Tylko dobre wspomnienia zostają po każdej imprezie najdłużej w pamięci. O długich wartach, krzykach obożnej, o nieszczęśliwym komendancie prawie zapomniano.

Do zobaczenia, Toi Toi!

Justa

Na apelu panuje skupienie, cisza i powaga.

Tańczy Krysia, tańczy Zyta...

Szlakiem Ojców

(Dokończenie ze str. 5)

Pierwsze moje z nimi spotkanie

było niedługie, ale bardzo serdeczne. Zanim władza omawiała różne sprawy, wraz z dh Justyną poznawałyśmy bratnie dusze. Zachwycił nas śpiew i gra na gitarze druha obożnego wyprawy Krzysia Webera. Dh Oleńka Mańkowska - obożna wyprawy - opowiadała o zwyczajach swojego hufca. Jeszcze kilka miłych dialogów i, niestety, musieliśmy wracać. Ale tym zbytnio się nie przejmowałam, bo wiedziałam, że spędzę z nimi następny dzień.

Harcerze i harcerki dysponowali autokarem i mikrobusem, a w nim wśród wędrowników znalazło się i miejsce dla mnie. Szybko nam minął czas na rozmowach podczas jazdy do Trok. Po zwiedzaniu przyszedł czas na zjedzenie karaimskiego kibina. Następnym punktem zwiedzania była Wileńska Katedra i Wieża Telewizyjna. Oglądanie panoramy

miasta spodobało się naszym gościom. Niestety, czas upływał nieubłaganie i musieliśmy wracać do obozowiska. Jutro miał się odbyć bieg na stopnie harcerskie. Starsze druhny i druhowie przeprowadzali szkolenia z różnych dziedzin harcerskich, ja zaś

miałam czas na krótką rozmowę z komendą.

Dh komendantka obozu Lesia Oleńska zapytana, czy spełniły się jej wszystkie wyobrażenia o Wilnie wyznała, że bardzo chciała tu przyjechać, bo znała to miasto z opowiadań druhów z Wilna. Przed czterema laty, obecni na obozie w Anglii harcerze z naszego Związku opowiadali o Wilnie, co spowodowało wielką chęć przyjazdu tutaj. „Wilno zauroczyło mnie do końca" - przyznaje dh Lesia. Druh Marek Szablewski gościł u nas podczas wizyty Ojca Świętego w 1993r. „W ciągu tych czterech lat wiele się zmieniło. Starówka jest bardziej odnowiona. Litwa upodabnia się do krajów zachodnich, chociaż nie tak jak Polska" - rozważa hufcowy. Drużynowy Krzysztof Weber powiedział, że o przyjeździe na Litwę zaczęto myśleć już w 1995r. „Ale rok nie wystarczył na zorganizowanie wyprawy. Dopiero później nam się powiodło i wiedzieliśmy, że tu przybędziemy, a tym bardziej obchody naszego hufca..." - stwierdza dh Krzysztof.

Z nadejściem wieczora przyszedł czas na kolację. Zakłopotana dh Bożena Trylska patrząc na duży talerz z jedzeniem zapytała, czy wszędzie tak u nas karmią. Mówię, że nie, ale tak dobre warunki zawdzięczamy dh Kazikowi. Skończona kolacja mówiła, że czas na

przyszykowanie do ogniska.

Zaraz też przybyli harcerze i harcerki z ZHPnL z dh Przewodniczącym i druhnami z ZHR-u, ze szczepu „Puszcza". Przybyły one na zaproszenie dh Wojciecha Wróblewskiego. Rozpoczęcie ogniska... Wszyscy w zadumie i skupieniu słuchają gawędy dh Krystyny Mańkowskiej i zaraz w bratniej atmosferze rozpoczynają się piosenki i pląsy. Po odśpiewaniu kilku piosenek dh Marek Szablewski z dh hufcową i komendantką Anią Kucewicz wręczyli upominki naszemu Przewodniczącemu i dh Monice z Niepołomic. Szybko zorientowaliśmy się, że

harcerze w Anglii zarabiają własnymi pomysłami.

Otóż druhny i druhowie ofiarowali pieniądze dla ZHPnL. Opowiadali jak je zarobili. Dh Marek pracuje jako prawnik w bardzo solidnym biurze i pewnego dnia poszedł do pracy w mundurze harcerskim. Zaczął zbierać pieniądze za oglądanie munduru, ale, jak się okazało, pracownicy dawali mu pieniądze, by... zdjął ten mundur. Po skończonym ognisku dh Zyta Kołoszewska z szerokim uśmiechem na twarzy powiedziała, że od dawna nie była na takim spotkaniu.

Następnego dnia głównym punktem programu był wyżej wspomniany

bieg na stopnie harcerskie.

Na punktach, w różnych miejscach Starówki stali wędrownicy. Pomagały im dziewczyny z 4 „Tropu" oraz Jarek Tumas z Walerym Mielko, również „tropowcy". Patrole dziewczęce lepiej spisywały się pod względem orientacyjnym. Kto wie, jak było z chłopakami. Po biegu wszyscy zebrali się przy Uniwersytecie Wileńskim na odmeldowanie się i potem nastąpiła chwila długo oczekiwana: czas wolny - czyli czas na łażenie po sklepach.

Trzy godziny nie wszystkim wystarczyły na zrobienie zakupów, ale czas naglił. Mieli jeszcze spakować swoje rzeczy i długa droga przed nimi. Ale nie wszyscy wracali do Anglii. 9-osobowa grupa wędrowników rozpoczęła obóz wędrowny w Polsce.

Od siebie pragnę skierować kilka słów do wszystkich Polaków w Anglii - Trzymajcie się tak dalej!

dh **Małgorzata STEFANOWICZ**
4 WDH **„Trop"**

Meta - nie start - mówi, co kto wart

(Dokończenie ze str. 5)

Tym bardziej, że nawet po pobieżnym zlustrowaniu powody do radości zawsze się znajdą. Powody, godne przychylnej krytyki.

W historię tegorocznej harcerskiej akcji letniej wpisało się sześć obozów. Chęć przeżycia przygody na łonie przyrody rozrzuciła je po Wileńszczyźnie od Święcian po Daniłowo i Wersokę.

Zrządzenie losu, przy poparciu własną przebiegłością zaliczyło kilka drużyn do wybranych i uprzywilejowanych. Miały one piękną możliwość rozbicia obozu po tamtej stronie granicy i spędzenia kilkunastu dni wśród przyjaciół z ZHR-u. Takie bowiem zaproszenie otrzymała np. 8 Mejszagolska DH-rek im. Szarych Szeregów. Natomiast zuchy z Wojdat udały się na stosowne swemu wiekowi i umiejętnościom kolonie do Mrągowa. Ciąg dalszy tej wyliczanki z pewnością istnieje, ale w Zarządzie na ten temat niewiele mi powiedziano. Okazuje się, że

harcerze chadzają własnymi drogami

i fakt ten, co najważniejsze, zachowują wyłącznie do własnej wiadomości. Wiele drużyn co roku otrzymuje indywidualne zaproszenia na letnie eskapady od zaprzyjaźnionych środowisk harcerskich w Polsce. Pięknie, ale nie wszyscy czują się zobowiązani powiadomić o tym Zarząd Główny. Skutkiem tego jest taki stan rzeczy, że

każdy sobie rzepkę skrobie

i trudno jest mówić o danych statystycznych z harcerską dokładnością.

Wiadome jednak jest, że w tegorocznej harcerskiej akcji letniej aktywnie wzięło udział 14 drużyn. Niektóre (np. Ławaryska DH „Kora", czy też 11 Mejszagolska DH „Delta") stawiły się, co prawda, zaledwie w kilkuosobowej obsadzie, więc zaliczenie ich udziału jest kwestionowane.

Jaka praca - taka płaca

W wydanym ostatnio Biuletynie Informacyjnym Organizacji Harcerek ZHPnL widnieje Rozkaz specjalny Naczelnej, informujący, że zostały podjęte bardziej radykalne kroki w związku ze zmniejszoną, a czasami wręcz zanikającą aktywnością poszczególnych drużyn. Tak więc, wyznaczony został 3-miesięczny okres próbny dla 135 WDH „Watra" z ostrzeżeniem rozwiązania.

Obozy letnie są wyraźnym podsumowaniem nie tylko pracy całych drużyn, ale też jak najbardziej niektórych druhen. Dlatego ich wysiłek został należycie uhonorowany przez Naczelną otwarciem prób na stopień wędrowniczki (dh Ewelina Urlik, dh Zyta Danowska, dh Bożena Sadkiewicz, dh Joanna Golnis), jak również na stopień pionierki (dh Beata Jaświń).

„Potrzeba rozum ostrzy"

... i poszerza pole działania, nie poprzestając na skromnych środkach z tzw. „składek". Tym bardziej, że ostatnio „owe" dość skąpo zasilały kasę ZHPnL. Kazimierz Karpicz - osoba, mająca w zakresie swych kompetencji „majątek bardzo ruchomy" Związku - twierdzi jednak, że „drużyny, które podjęły się organizacji obozów zlikwidowały swoje finansowe zaległości". A głównym sponsorem akcji letniej było stowarzyszenie „Wspólnota Polska". Po 2 tys. litów ofiarowały też Rada Organizacji Młodzieżowych na Litwie oraz Ministerstwo Oświaty.

Takie są właśnie źródła 4,50 lita wydzielonego na osobę w jednym dniu obozowym.

„Było jak było, a mogło być lepiej!"

- w ten sposób można by podsumować wypowiedzi różnych uczestników różnych obozów.

„Spodobało mi się, chociaż niektóre dziewczyny wręcz płakały - tak chciały do domu... Nie podzielałam ich zdania, bo wcale nie było tak źle..." - mówi dh Alina z „VIATOR"u. Gdy pytam, co warto byłoby zmienić, wesoło odpowiada, że pobudka była zbyt wczesna - „a są przecież wakacje!" Natomiast inna druhna narzeka na brak gier i „innych ciekawszych rzeczy". Porównuje obóz do lichego obiadu z bardzo dobrym deserem. Wszystkie bowiem atrakcje spiętrzono w końcu obozowania, a w ciągu pierwszych dni podobno „karmili ich nudą".

Po chwili próbuje jednak załagodzić swoje ostre uwagi mówiąc, że atmosfera i wygląd zewnętrzny obozu bardzo się jej spodobały. Szeroko opowiada o tym, jak ekologicznie było urządzone ich obozowanie. Próbuję podkopać jej wywody w obronie swej ekologiczności, ale ta z uporem twierdzi, że „żaden gwóźdź nie został wbity w drzewo".

Dh Jarek z 1 WDH „Trop" mówi o swoim nietypowym obozowaniu w gospodarstwie p. Kazimierza Ingielewicza w Daniłowie: „Dziewczyny zbierały truskawki, a chłopcy mieli poważniejszą robotę. Każdy otrzymał w końcu pieniądze". Pytam, czy spodobał mu się taki komercyjny wygląd obozu. „Nie wiem, czy to było potrzebne - Jarek zaczyna mieć wątpliwości. Ale zaraz dodaje - A jednak bez tego obóz nie byłby taki, jaki był!" A jaki był? - No... niezły!

Temat „chleba powszedniego" zbywano w większości milczeniem, w najlepszym wypadku nieudolną próbą zatuszowania niechęci mnogością neutralnych określeń. Tylko dh Agata stwierdziła fakt, że

harcerz - to istota uniwersalna

i zdolna przyzwyczaić się do każdych warunków. Nawet do czegoś takiego, co pachnie, smakuje i wygląda „nie tak jak w domu..."

Przewodniczący ZHPnL dh Adam Błaszkiewicz, poproszony o ogólnikowe skomentowanie tegorocznej harcerskiej akcji letniej, wyraził zadowolenie, iż się w ogóle odbyła i to siłami własnej kadry instruktorskiej. A stan przygotowania osób, które się podjęły organizacji obozów jest, zdaniem Naczelnika Harcerzy Andrzeja Rusa, na wystarczającym poziomie. Owszem, mamy jeszcze mnóstwo potknięć przed sobą, ale jednocześnie mnóstwo zapału w sobie. I to jest najważniejsze!

dh **Bożena ŚNIEŻKO**
Mejszagoła

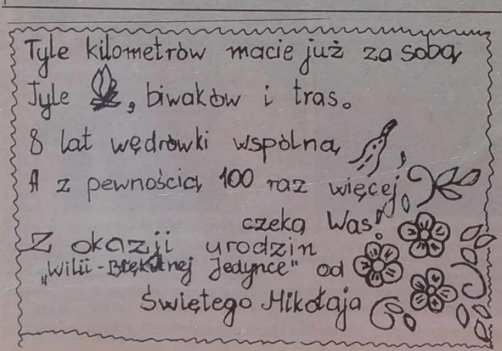

Wileńska Gazeta Harcerska - dodatek do „Kuriera Wileńskiego - pismo młodzieży polskiej na Litwie.
Przygotowały: *Krystyna Dowgiało, Zyta Kołoszewska, Agata Korwiel, Barbara Sosno, Małgorzata Stefanowicz.*
Zdjęcia: *Adam Błaszkiewicz.*
Listy kierować na adres: „Kurier Wileński", Wileńska Gazeta Harcerska, Laisves 60, 2056 Vilnius, tel. 70-15-77 (wieczorem).

WCZORAJ W PRASIE POLSKIEJ

Cyganie mają nadzieję, że w Kanadzie będą mogli lepiej żyć. Niektórzy Czesi chcą im nawet pomóc w wyjeździe.

Exodus do raju

Cygański problem istnieje w Czechach od wielu lat. Wystarczył jeden telewizyjny reportaż, aby objawił on swe ogólnokrajowe i międzynarodowe rozmiary. Dzisiaj o czeskich Cyganach mówi się nie tylko w Pradze, ale i w Toronto. Czescy politycy zostali zmuszeni do spojrzenia Cyganom w oczy, a opinia publiczna bije się w piersi przyznając, że „mały czeski rasizm" istnieje.

Reportaż z raju

5 sierpnia niezależna telewizja NOVA nadała reportaż Josefa Klimy „Cyganie jadą do nieba", w którym autor w różowych barwach przedstawił życie czeskich romskich emigrantów w Kanadzie. Kanada jawiła się w relacji reportera jako kraj, który potrafi zapewnić Cyganom to, czego nie mogą uzyskać w swoim kraju. Wystarczy złożyć wniosek o azyl polityczny, a życie staje się nie kończącym się pasmem ułatwień. Uchodźcom pomagają wszyscy: od urzędników z biura emigracyjnego do pracowników socjalnych i państwowych prawników. „Reportaż wzbudził iluzje, nierealne i niebezpieczne. Było to jakby zaproszenie Romów do Kanady" -ocenił program telewizji NOVA Stanislav Chylek, ambasador Czech w Kanadzie. Nikt nie przewidział, że Romowie z Ostrawy, Pilzna czy Pragi potraktują to zaproszenie serio.

W reportażu Kanada wydała się krainą mlekiem i miodem płynącą i otwartą dla tych, którym w czeskiej ziemi nie wiedzie się najlepiej. Skoro ten bogaty zamorski kraj może rocznie przyjąć około 200 tysięcy emigrantów, znajdzie się miejsce i dla nas - powiedzieli sobie czescy Cyganie i zaczęli nawoływać do masowego wyjazdu za ocean. W kilka dni po programie telewizyjnym emigrować chciało już około 16 tysięcy osób. Ich zapał podsycała propozycja Liany Janaczkovej, naczelnika gminy Ostrawa - Marianskie Hory. Zaproponowała ona, aby tym, którzy oddadzą swój przydział na mieszkanie komunalne w Ostrawie, dopłacić do biletu lotniczego na wyjazd do Kanady. No i zaczęło się. Z jednej strony gorączkowe kalkulacje Romów, by jak najszybciej wyjechać, z drugiej - przerażenie urzędników kanadyjskich w Pradze (Czechy i Kanada nie mają obowiązku wizowego), a z trzeciej - głosy rozsądku wzywające wszystkich do opamiętania się.

Powrót zawiedzionych

Zamieszanie trwa już trzeci tydzień. Romski exodus na wielką skalę jeszcze się nie rozpoczął, ale przygotowania trwają. Nikt nie wie, ile osób zamierza naprawdę emigrować. Przedstawiciele Cyganów prawie codziennie odbywają gorączkowe rozmowy z czeskimi politykami. Ci ostatni starają się wybić im z głowy emigracyjne pomysły. Jedni - jak Vaclav Klaus - twierdzą, że nie wolno dopuścić do tego, aby „kwestia cygańska" stała się zasadniczym problemem czeskiego społeczeństwa. Inni, m. in. Jan Ruml, minister spraw wewnętrznych - uważają, że najwyższy już czas, aby rząd opracował program społecznego współżycia z tą mniejszością. Jeszcze inni biadolą na tym, że ewentualny exodus Romów zaszkodzi Czechom w oczach międzynarodowej opinii publicznej, która może obwinić kandydata do Unii Europejskiej o rasizm i ksenofobię.

Do tego przeplatańca emocji i faktów dołączyły nowe wydarzenia. W sobotę, 16 sierpnia, z Kanady powróciły pierwsze romskie rodziny, które zostały zawrócone z lotniska w Toronto. Cyganie nie byli się w stanie porozumieć ani po angielsku, ani po francusku; nie zapewniono im natychmiastowej opieki; nie zagwarantowano, że postępowanie o przyznanie statusu uchodźcy politycznego zakończy się sukcesem. To wystarczyło, aby po 48-godzinnym pobycie w Kanadzie pięcioosobowa rodzina (szóste dziecko w drodze) Dezidera Giniego z Opawy wylądowała na praskim lotnisku Ruzyne. Kiedy ojciec rodziny usłyszał, że do czasu, aż zakończy się postępowanie azylowe, muszą sami sobie poradzić, a poród kolejnego dziecka będzie kosztował 12 tysięcy dolarów, wybrał powrót do Czech.

Nie znaczy to, że Gini zrezygnował w ogóle z zamiaru emigrowania. Ale następnym razem przygotuje się lepiej. Najpierw pojedzie sam, zarobi, a potem ściągnie rodzinę. Spotkani na lotnisku w Toronto polscy robotnicy zapewniali go, że o pracę w Kanadzie nie jest trudno. Dlaczego chce wyjechać z Czech? Czuje się dyskryminowany? - Ciężko to wytłumaczyć komuś, kto tego nie doświadczył. Mamy problemy ze skinami, wybite okna. Ale najgorszy jest ten sposób, w jaki biali Czesi na nas patrzą, jak z nami rozmawiają. W Kanadzie nikt na nas tak nie patrzył. Byliśmy traktowani jak inni ludzie.

Spadek po komunizmie

Planowany exodus Romów wywołał falę dyskusji w czeskich mediach i wśród polityków. Nie jest to dyskusja łatwa, ma wiele wątków. Ten zasadniczy sprowadza się do pytania: jak radzić sobie z problemami rodzącymi się na styku większości społecznej i mniejszości etnicznej? Tym bardziej że obie społeczności różnią się nie tylko odcieniem skóry. W grę wchodzi inna hierarchia wartości, inny sposób życia, inna kultura i obyczaje. Nie mogąc sobie poradzić z tym problemem już przed listopadem 1989 r. czescy komuniści wymyślili Chanov - cygańskie getto w mieście Most w północnych Czechach. Sądzili, że jak odizoluje się Romów od „normalnego" społeczeństwa, kłopoty same znikną.

Tak się nie stało. Chanov - enklawa zdewastowanych, wypalonych bloków, w których nikt nie płaci czynszu - stał się żałosnym pomnikiem politycznego błędu i symbolem ówczesnego sposobu myślenia. Przedstawiciele młodej czeskiej demokracji wierzyli, że do starego problemu znajdzie się nowy klucz. Rozwiązania jednak nie znaleziono, a stare błędy są nadal powielane. Głośną sprawą stała się swego czasu tabliczka zakazująca Romom wstępu do hotelu Rudolfa Beranka w Brzeclaviu, co kandydata na posła w wyborach parlamentarnych 1996

Lokalny przywódca cygański Miroslav Holub, po lewej, siedzi razem z Josefem Stojką, innym działaczem romskim i Anną Holubovą, Romką z Brooklynu w Ostrawie po obejrzeniu w telewizji filmu dokumentalnego pokazującego Kanadę jako szansę dla Cyganów cierpiących w Czechach z powodu biedy i dyskryminacji.

Fot. (C) AP

kosztowało skreślenie z listy. Przywódca nacjonalistycznej partii republikańskiej, Miroslav Sladek, chciał wysłać Romów do Hiszpanii albo do gazu. Nowszy sposób rozwiązania „kwestii cygańskiej" zaproponował tego lata naczelnik dzielnicy Praga 4, senator Zdenek Klausner, który chciał „problemową mniejszość" wysiedlić poza miasto. Najświeższym pomysłem jest propozycja pani naczelnik z Ostrawy, aby dać na bilet i wysłać Romów do Kanady. Ponieważ senator Klausner i pani Janaczkova są z Obywatelskiej Partii Demokratycznej, na głowę przewodniczącego partii, Vaclava Klausa, posypały się zarzuty oskarżające ODS o rasizm. Romowie z Ostrawy zapowiedzieli, że na ich głosy premier nie może już liczyć w następnych wyborach.

Rada Wykonawcza ODS potępiła wszelkie przejawy rasizmu we własnych szeregach. Ugrupowanie premiera odcięło się od wypowiedzi Klausnera i Janaczkovej. W oświadczeniu Rady nie zabrzmiał jednak ton ostrego potępienia, nie wymieniono nazwisk powyższej dwójki, nie żądano od niej oficjalnych przeprosin. Ta połowiczna reakcja nie zadowoliła opinii publicznej, która nadal obwinia partię premiera o to, że nie potrafi zmierzyć się z problemami mniejszości i daje w ten sposób ciche przyzwolenie na szerzenie się w społeczeństwie przejawów nietolerancji.

Większość członków Rady Wykonawczej była usatysfakcjonowana przyjętym oświadczeniem, że problemami Romów partia będzie się intensywnie zajmować. Jedynie Jan Ruml, szef MSW, przyznał, że stanowisko ODS wobec nie zabrzmiało przekonująco. Jego zdaniem byłoby znacznie lepiej, gdyby partia głośno zobowiązała się, że podobne incydenty, jakich dopuścili się Klausner i Janaczkova, się nie powtórzą.

Polityczne tło nie powinno zaciemniać sedna problemu. W Czechach istnieją, na różnych poziomach zachowań społecznych, oznaki ksenofobii i braku tolerancji. Czują to ludzie różnych narodowości: Wietnamczycy, Rumuni, Ukraińcy, Polacy. Cygańska mniejszość doświadcza tego najboleśniej - świadczą o tym przypadki zabójstw dokonywane przez skinów na Romach. Ale nie bez winy jest też społeczność Cyganów, która nie znalazła dość siły, aby przy pomocy swych przedstawicieli podjąć z demokratycznymi władzami Czech dialog na temat swej integracji - nie asymilacji - z czeską większością. Oparty na iluzjach exodus do Kanady uświadomił obu stronom, jak wiele pozostało do zrobienia.

Barbara SIERSZUŁA
z Pragi
„Rzeczpospolita"

Poza kontrolą

Dwie wielkie afery turystyczne w Polsce w przeciągu kilkunastu dni mają swoje korzenie w Turcji, bo udziałowcem zarówno warszawskiej agencji Serox Tour, jak i praskiego PROG-u był turecki kapitał.

Prawie czterystu polskich turystów nabitych przez firmy turystyczne w butelkę w dwóch największych aferach to bilans tegorocznego sezonu urlopowego. Jak co roku okazało się, że polskiego turysty nic nie chroni przed nadużyciami, a jego ciułane, częstokroć przez cały rok, pieniądze, za które chciał spędzić ciekawy, egzotyczny urlop, są łakomym kąskiem dla aferzystów. W Polsce nie ma żadnych narzędzi przeciwdziałając tego typu oszustwom. Do najczęściej spotykanych oszustw należą zwykłe kradzieże dokonywane przez „firmę kogucik", która ogłaszając wyjątkowo atrakcyjną cenowo ofertę w pewnym momencie zwija żagle, zostawiając rozsierdzonych niedoszłych turystów. Coraz częściej wszakże Polacy zaczynają korzystać z usług zagranicznych biur podróży. Ich oferty są tańsze o kilkanaście do kilkudziesięciu procent. Stąd pewnie duże zainteresowanie propozycjami czeskich, węgierskich czy niemieckich biur podróży. Znajdują się one w ofertach polskich agentów. Ich ceny są niższe, bo nie wlicza się w nie 7 proc. VAT-u. Często większość pieniędzy płaci się po przyjeździe w hotelu lub tak, jak w wypadku Czech, niektóre kraje atrakcyjne turystycznie zainwestowały w szeroko zakrojoną promocję finansową na rynku turystycznym naszych południowych sąsiadów. Ofiarami padają więc Polacy skuszeni taniością zagranicznej oferty. Bankructwo praskiego biura PROG było jednak zaskoczeniem dla wszystkich. Kazimierz Wolny, prezes Górnośląskiej Izby Turystyki, nie ukrywa zdumienia. -Nie wiem, co spowodowało upadek finansowy tego biura, bo nic na to nie wskazywało.

Przypomnijmy jednak, że podobne historie zdarzają się co sezon. Trzy lata temu postrachem polskich turystów było niemieckie biuro podróży „Malibu", za którego pośrednictwem straciło pieniądze ponad dwustu Polaków. W tej chwili żadna instytucja nie chroni Polaków przed takimi nadużyciami, czy to ze strony polskich czy zagranicznych firm. Jeśli chodzi o polskie agencje turystyczne, można uchronić się sprawdzając ich rodowód w izbach turystyki. Zagranicznego organizatora nie jest w stanie sprawdzić nawet najbardziej podejrzliwy klient, szczególnie że oferty kupuje zazwyczaj w zwykłej polskiej agencji, która w wypadku problemów po prostu umywa ręce, bo nie ona jest organizatorem.

Być może wyjściem z tej dramatycznej sytuacji, powodującej wielusettysięczne straty, również jeśli chodzi o skarb państwa, bo zazwyczaj tego typu firmy unikają kontaktu z fiskusem, będzie nowa ustawa o świadczeniu usług turystycznych. W tej chwili opiniuje ją Senat i na pewno od przyszłego roku polski klient usług turystycznych będzie mógł się czuć pewniej. Jeden z artykułów ustawy przewiduje wprowadzenie licencji na działalność turystyczną i obowiązek zrzeszania się, co sprawi, że rynek nareszcie będzie kontrolowany przez Urząd Kultury Fizycznej i Turystyki.

Lobby turystyczne kwestionuje ten pomysł. Licencje spowodują trudniejszy dostęp do tego biznesu i, jak to z licencjami bywa, również pewne nadużycia, ale dadzą przeciętnemu zjadaczowi chleba, który chce bezpiecznie odpocząć na śródziemnomorskiej plaży, pewien komfort i poczucie bezpieczeństwa. - Uporządkowanie tych kwestii leży również w naszym interesie - mówi Kazimierz Wolny. - Nie chcemy niezasłużenie tracić wiarygodności. Najbardziej interesuje nas przecież zadowolony z naszych usług klient, który poleci je swojemu sąsiadowi.

Piotr Pronobis z warszawskiego biura podróży Air System Poland z pomysłu koncesjonowania usług turystycznych nie jest zadowolony: - To po prostu mniejsze zło, które specjaliści od turystyki współpracujący z sejmową komisją pracującą nad ustawą musieli zaakceptować.

Włodzimierz Sukiennik, prezes Polskiej Izby Turystyki, a jednocześnie Air Group Poland, obawia się z kolei, że nowa ustawa może ograniczyć rozwój tej gałęzi przemysłu. - Ustawie będą towarzyszyły przepisy wykonawcze i to od nich właśnie zależy, czy polska turystyka będzie przynoszącym krajowi zyski sektorem czy kulejącą dziedziną działalności gospodarczej - mówi Sukiennik.

Na pewno na polu turystyki jest jeszcze wiele do uporządkowania i przydadzą nam się doświadczenia Holendrów czy Niemców, którzy ustawowo kontrolują rynek turystyczny, nie wprowadzając jednakże licencji. Po prostu wszelkie problemy regulują ścisłymi przepisami. Ich turyści już od kilku lat mogą czuć się pewnie wyjeżdżając na wakacje. My będziemy musieli jeszcze trochę poczekać.

Joanna KARWETA
„Trybuna Śląska"

Śmiercionośny bimber

Jeśli Rosja umrze będzie to z powodu wódki. Coraz gorszej, pędzonej na bazie spirytusu drzewnego, benzyny, alkoholu metylowego.

Rosyjscy dziennikarze, którzy co najmniej tak samo jak ich rodacy lgną do butelki, nie rozpisują się zbytnio nad główną rosyjską wadą narodową - nadużywaniem wódki. Jednak zarówno „Izwiestia", jak i inne gazety poruszył dramat jaki wstrzasnął Krasnojarskiem. W ciągu 48 godzin dwadzieścia dwie osoby zmarły po wypiciu bimbru wyprodukowanego na bazie alkoholu metylowego i acetonu.

Wódka (nawet dobrej jakości) jest od lat wrogiem numer jeden Rosji, odpowiedzialnym bezpośrednio za śmierć ponad stu tysięcy osób rocznie i pośrednio za degradację i skrócenie przeciętnej długości życia milionów (Rosja traci około miliona ludzi każdego roku).

Reminiscencje związane z rozpadem ZSRR, spadek poziomu życia, stres okresu przejściowego, niepewność jutra nasiliły rosyjską skłonność do wódki. Rosjanie są dziś najwięksi zmi jej konsumentami, z rekordowym spożyciem 14 litrów czystego alkoholu rocznie na głowę.

Rosjanie, którzy zawsze pili dużo zaczynają pić źle. Według danych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w 1995 roku zmarło wskutek wypicia bimbru 45.000 osób (w USA zaledwie 350). Dla porównania w 1991 roku śmiertelnie zatrutych złą wódką było tylko 16.000 osób.

Chaos ekonomiczny, obalenie monopolu państwa w produkcji napojów alkoholowych (1992 rok) i osłabienie kontroli wywołały żywiołowy rozwój kontrabandy. W latach dziewięćdziesiątych rozkwitły nowe typy wódki produkowane w nielegalnych destylowniach na bazie spirytusu drzewnego, metanolu, benzyny(!). Według oficjalnych statystyk na 600 milionów litrów wódki produkowanej w pierwszych miesiącach 1997 roku około 400 milionów jest złej jakości, pędzonych nielegalnie.

Państwo usiłuje zwalczać tę patologię. Karze mandatami, przeprowadza kontrole. Ostatnio policja moskiewska przechwyciła pociąg z 240.000 butelek podrabianej wódki produkowanej na bazie alkoholu przemysłowego. Rząd przywrócił też (teoretycznie) monopol państwa i zakazał wolnej sprzedaży mocnych alkoholi. Jednak zdaniem licznych specjalistów władzom zależy głównie na zasileniu kas, a nie rzeczywistej dbałości o życie i zdrowie obywateli.

- To bieda jest źródłem tego wszystkiego - mówi Władimir Jelistratow, socjolog. - Ludzie nie mają pieniędzy i kupują najtańszą wódkę, w konsekwencji najgorszą. Nie mają zaufania do wódki zagranicznej. Myślą, że jest zatruta. Z kolei radzić Rosjanom, by pili mniej to czysta iluzja. W tym kraju wódka dobra czy zła zabija, daje jednak siły, by żyć.

Magdalena SZTOLBERG
„Głos Wielkopolski"

Polska

SdRP: koalicja istnieje

- Istnieje koalicja i rząd koalicyjny -powiedział w środę dziennikarzom przewodniczący SdRP Józef Oleksy. Wcześniej tego dnia, premier rządu koalicyjnego SLD-PSL napisał do ludowców, że zerwanie koalicji nastąpiło na podstawie przyczyn, które, w jego najgłębszym przekonaniu, były tylko pretekstem dla przedwyborczego spektaklu.

Według SdRP, premier „dokonał interpretacji" tego, co rozumie przez stanowisko ludowców. „To jest ocena sytuacji, w której część ministrów występuje przeciw swojemu premierowi. W przypadku dojścia do głosowania nad obaleniem rządu, jest logiczne, że to przerywa istnienie koalicji. O rzeczywistym zerwaniu koalicji będzie można mówić po rozpatrzeniu przez Sejm wniosku PSL o wotum nieufności dla rządu" - mówił Oleksy.

Zdaniem Oleksego, w sprawie istnienia koalicji nie ma różnicy zdań między premierem a SdRP i przewodniczący partii nie widzi sprzeczności między interpretacją premiera, a oceną SdRP. „Koalicje tworzą partie i ugrupowania polityczne" -przypomniał przewodniczący SdRP i zapewnił jednocześnie, że SdRP popiera obecny rząd i premiera.

Zapytany o los ministrów z PSL Oleksy powiedział, że -według jego wiedzy - premier nie ma zamiaru ich odwoływać do czasu rozpatrzenia wniosku o wotum nieufności dla rządu. Na pytanie, dlaczego premier składa w liście podziękowania za wspólną pracę m.in. PSL-owskim członkom rządu, Oleksy powiedział, wywołując śmiech dziennikarzy, że „gdy ktoś pisze list do grupy politycznej to ma w pamięci koniec kadencji".

Pytany, czy wyjście PSL z koalicji oznaczać będzie wycofanie osób rekomendowanych przez tę partię ze struktur wojewódzkich, przewodniczący klubu SLD Jerzy Szmajdziński powiedział, „że każdy kto podejmuje działania zmierzające do obalenia rządu musi zdawać sobie sprawę z utraty pewnej ilości stanowisk".

Oleksy powtórzył, że SdRP popiera wprowadzenie zaliczkowego skupu zbóż, ale nie „bezwarunkowo, bez wyczerpania istniejących możliwości". Zdaniem SdRP, skup jest prowadzony „ospale". Jego partia zwróciła się w środę do premiera o „zmobilizowanie istniejących struktur" aby pomóc rolnikom. Oleksy wyjaśnił, że potrzebna jest mobilizacja m.in. Agencji Rynku Rolnego, Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz ministerstwa skarbu.

Według przewodniczącego SdRP jeszcze w środę, na prośbę ludowców, ma dojść do spotkania kierownictw PSL i SLD.

Prezydium RN SdRP zwróciło się w środę do premiera o wyjaśnienie sprawy poruszonej w najnowszym numerze tygodnika „Nie" o możliwości spreparowania przez UOP w 1993 r. dokumentu mającego skompromitować Jarosława Kaczyńskiego. „Byłby to klasyczny przejaw użycia służb specjalnych do walki politycznej" - napisano w oświadczeniu SdRP.

Dni Młodzieży

Kardynał Lustiger wzywa młodych

Ponad trzysta tysięcy osób przybyło we wtorek po południu na Pola Marsowe u stóp Wieży Eiffla na mszę otwierającą XII Światowe Dni Młodzieży (ŚDM). Mszę pod wezwaniem Św. Teresy z Lisieux koncelebrował arcybiskup Paryża, kardynał Jean-Marie Lustiger. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus i Świętego Oblicza wybrana została na patronkę paryskich ŚDM ponieważ ponad 100 lat temu znalazła „najkrótszą drogę do Chrystusa - drogę miłości" -powiedział kardynał Lustiger, który homilię swą poświęcił tekstowi z Ewangelii Św. Mateusza, w którym Chrystus mówi uczniom, że „jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako dziatki, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego". Interpretując te słowa, arb. Lustiger wezwał młodych, by w świecie, w którym „konkurencja i zdobycz są twardym prawem pieniądza i sportu" nie ograniczali swych ambicji i wybrali największą z nich - „ambicję miłości, miłości bez granic, jedyną ambicję, która nie przynosi rozczarowania".

Na tę uroczystość wyreżyserowaną z rozmachem na miarę aktorów i publiczności z pięciu kontynentów, Wieża Eiffla stała się jakby filarem podniebnego Kościoła, którego nawę tworzyły setki tysięcy wiernych. Od liturgicznych szat celebrantów, po konstrukcję ołtarza, wszystko wyrażało ideę uniwersalności i powszechności. Tę uniwersalność podkreślały transparenty i flagi, na których w wielu językach i alfabetach widniał napis - „zobaczcie". Hasłem ŚDM jest „panie gdzie przebywasz? - Przyjdźcie, zobaczcie!". Ołtarz był jednocześnie prosty i wspaniały. Chrystus na krzyżu wznosił ramiona ku niebu w średniowiecznym geście Tego, który zwyciężył śmierć.

NA ZDJĘCIU: kardynał J. M. Lustiger (w centrum) otwiera XII Światowe Dni Młodzieży.
Fot. EPA-ELTA

Kambodża

Bitwa o O'Smach

Walczące armie dwu zwaśnionych premierów kambodżańskich - Hun Sena i usuniętego przez niego w lipcu rojalisty Norodoma Ranariddha - nadal walczą o kontrolę nad miastem O'Smach, na pograniczu z Tajlandią. Miasto stanowi ostatnią dużą bazę sił Ranariddha, otoczonych przez przeważające liczebnie oddziały postkomunisty Hun Sena.

W środę obie strony oficjalnie informowały o własnych sukcesach na froncie. Z relacji agencyjnych, opartych przede wszystkim na danych wywiadu wojskowego Tajlandii, wynika jednak, że szanse utrzymania miasta przez rojalistów są coraz bardziej nikłe. Z O'Smach i przyległych terenów wiejskich uciekła niemal cała ludność cywilna. Ponad 35 tysięcy uchodźców koczuje obecnie po tajlandzkiej stronie granicy, oczekując na zakończenie bitwy. Przede wszystkim są to kobiety, dzieci i ludzie starsi.

Bliski Wschód

Nalot na wschodni Liban

Izraelskie samoloty w środę rano dokonały nalotu na tereny wschodniego Libanu - podały libańskie służby bezpieczeństwa wewnętrznego.

Źródła te twierdzą, że cztery myśliwce izraelskie atakowały domniemane pozycje proirańskiego ugrupowania Hezbollahu w rejonie kontrolowanej przez Syrię libańskiej Doliny Bekaa. Brak informacji o skutkach nalotu.

Wcześniej w środę rano oficjalne koła izraelskie informowały o potrzebie przywrócenia spokoju po obu stronach granicy między Libanem a Izraelem po serii ataków i kontrataków z obu kierunków.

NA ZDJĘCIU: pogrzeb ofiary izraelskiego nalotu na Liban.
Fot. EPA-ELTA

Rosja

Rozdźwięki między Jelcynem a Radą Bezpieczeństwa

Prezydent Rosji Borys Jelcyn skrytykował zastępcę sekretarza rosyjskiej Rady Bezpieczeństwa Borysa Bieriezowskiego i dyrektora prywatnej kompanii telewizyjnej NTW Igora Małaszenkę za ich wypowiedzi na temat Czeczenii. W Moskwie pojawiły się pogłoski o możliwej dymisji Bieriezowskiego z zajmowanego stanowiska.

Małaszenko oskarżył wiceprezydenta Czeczenii Wachę Arsanowa, pierwszego wicepremiera Mowładiego Udugowa a także innych przedstawicieli najwyższych władz republiki o współudział w uprowadzaniu dziennikarzy w celu wymuszania okupu. Okazją do przedstawienia zarzutów była konferencja prasowa trojga dziennikarzy telewizji rosyjskiej NTW, przez przeszło 100 dni przetrzymywanych w charakterze zakładników w Czeczenii. Bieriezowski faktycznie poparł oskarżenia Małaszenki i poinformował, że - wbrew temu, co twierdzili przedstawiciele władz Czeczenii - strona czeczeńska nie brała żadnego udziału w uwalnianiu dziennikarzy, których wykupiono za kilka milionów dolarów.

Wypowiedzi Małaszenki i Bieriezowskiego wywołały ostre protesty strony czeczeńskiej. Prezydent Czeczenii Asłan Maschadow wyraził obawę, że kryje się za nimi próba zanegowania rezultatów jego rozmów 18 sierpnia z Jelcynem, a Wacha Arsanow oświadczył, że wystąpi z wnioskiem o wszczęcie postępowania karnego przeciwko Małaszence pod zarzutem rozniecania waśni narodowościowych.

W środę na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Jelcyn zarzucił Małaszence i Bieriezowskiego, że swoimi nieodpowiedzialnymi wypowiedziami umacniają separatystyczne nastroje w Czeczenii. Jelcyn przyznał, że Północny Kaukaz pozostaje potencjalnym źródłem konfliktów a ostatnio w regionie tym „przejawiły się nowe niepokojące tendencje, które mogą doprowadzić do wybuchu". Poza nie rozwiązanymi problemami narodowościowymi źródłem takich konfliktów, według Jelcyna, są czynniki zewnętrzne, w tym próby przenikania do regionu innych państw, wśród nich - Stanów Zjednoczonych. Jelcyn opowiedział się za wypracowaniem „ogólnokaukaskiej polityki", a w sprawie Czeczenii doradzał „spokojne, niespieszne" rozmowy z władzami w Groznym na temat dużego traktatu politycznego. Zdaniem rosyjskiego prezydenta, prace nad takim traktatem mogą potrwać kilka lat.

Krytyka Jelcyna pod adresem Bieriezowskiego została zinterpretowana w Moskwie jako zapowiedź rychłej dymisji zastępcy sekretarza Rady Bezpieczeństwa, tym bardziej, że w lipcu prezydent Rosji podpisał dekret o nowej strukturze Rady. Sekretarz prasowy Jelcyna Siergiej Jastrzembski nie potwierdził informacji o dymisji Bieriezowskiego. Sam Bieriezowski w środę na konferencji prasowej w redakcji agencji Interfax unikał jednoznacznych wypowiedzi na temat swojej dymisji, stwierdzając jedynie, że prezydent ma pełne prawo zwolnić go z zajmowanego stanowiska.

KURIEREM

● Polska będzie popierać starania Słowacji w dążeniach do integracji z NATO i UE, ale poparcie Polski nie zastąpi wysiłków rządu i narodu słowackiego - mówił prezydent Aleksander Kwaśniewski po środowej rozmowie z prezydentem Republiki Słowackiej Michalem Kovaczem. W środę prezydent rozpoczął 2-dniową państwową wizytę w Słowacji. Jako „historyczny punkt zwrotny" określił Kovacz pierwszą oficjalną wizytę prezydenta RP w niepodległej Słowacji.

● Rząd niemiecki oświadczył w środę, że jest gotów wypłacić indywidualne odszkodowania zamieszkałym w Europie Wschodniej ofiarom holocaustu. Deklarację taką złożył minister w urzędzie kanclerskim Friedrich Bohl po rozmowach w Bonn z przedstawicielami organizacji Jewish Claims Conference, zajmującej się problemem odszkodowań. Bohl zapowiedział podczas konferencji prasowej powołanie wspólnej komisji ekspertów, która opracuje zalecenia w tej materii w ciągu trzech miesięcy.

● Polska, Czechy i Niemcy powinny wspólnie zabiegać o fundusze z Unii Europejskiej na zwalczanie skutków powodzi - do takiego przekonania doszli podczas środowego spotkania w Pradze Marszałek Sejmu Józef Zych oraz przewodniczący Izby Poselskiej Parlamentu Republiki Czeskiej Milosz Zeman. W opinii marszałka Zycha, ogromną rolę do odegrania mają w zabieganiu o te fundusze parlamenty wspomnianych krajów. Na początku września we Wrocławiu dojdzie do spotkania przewodniczących parlamentów Polski, Czech, Niemiec i Austrii.

● Niemieckie Ziomkostwa żyją ciągle w przekonaniu, że Polska, Czechy i Węgry muszą jeszcze naprawić krzywdy wysiedleńców i że rząd RFN powinien to wyegzekwować w rokowaniach nt. członkostwa tych państw w NATO i Unii Europejskiej. W środę Związek Wypędzonych (BdV) rozpoczął zbieranie podpisów pod apelem „Tylko sprawiedliwość tworzy pokój". W apelu, pomyślanym jako kolejna presja na rząd boński, BdV ponawia żądanie, by kandydaci do NATO i UE „poczuli się do odpowiedzialności za wypędzenie ponad 14 milionów Niemców" i aby przejawili „skłonność do naprawienia materialnych i niematerialnych szkód na ciele, życiu i majątku Niemców".

● Palestyński przywódca Jaser Arafat otworzył w środę spotkanie „dialogu narodowego" z udziałem przywódców fundamentalistycznych ruchów Hamas i Dżihad. Według palestyńskiego ministra współpracy międzynarodowej Nabila Szaatha, spotkanie ma na celu „umocnienie jedności narodowej i konsensu politycznego", w którym uczestniczyłyby wszystkie ruchy przeciwne porozumieniom pokojowym z Izraelem. W związku z tym spotkaniem doradca premiera Izraela Dawid Bar-Illan oświadczył w Jerozolimie, że Arafat próbuje „uspokoić i ugłaskać ugrupowania terrorystyczne".

● Władze Białorusi obiecały rosyjskiemu MSZ, że w ciągu najbliższych dni zostaną uwolnieni dziennikarze ORT -poinformował w środę w Soczi rosyjski minister spraw zagranicznych Jewgienij Primakow, który podkreślił, że od początku konfliktu dziennikarzy ORT z władzami Białorusi rosyjskie MSZ „stało na stanowisku obrony obywateli Rosji".

● Borys Jelcyn zaapelował do parlamentu o poparcie propozycji amnestii dla prawie pół miliona więźniów, co pozwoliłoby na poprawienie sytuacji w przepełnionych rosyjskich więzieniach. Jak poinformowała w środę służba prasowa prezydenta, w liście skierowanym do przewodniczącego Dumy Państwowej Jelcyn napisał, że „ogłoszenie amnestii będzie nie tylko aktem humanitarnym państwa, lecz także pozwoli na złagodzenie bardzo napiętej sytuacji w więzieniach".

CZWARTEK,
21 SIERPNIA

LTV

8.00 - Twój czas. 8.30 - Lato z LTV. 9.00 - Dla dzieci. 10.00 - S. „Szklana dziewczynka". 10.50 - Milioner. 11.10 - Zielone drzewo życia. 17.00 - S. „Kasper i jego przyjaciele". 17.25 - Dla domu. 18.00 - Wiadomości. 18.10 - Teleartel. 18.40 - Wiadomości (ros.). 18.50 - Telegra. 19.20 - Szanujmy słowo. 19.25 - S. „Szklana dziewczynka". 20.20 - Loteria. 20.30 - Panorama. 21.00 - Film dok. 23.15 - Wiadomości wieczorne. 23.25 - Studio sportowe. 23.35 - Miłośnikom piłki nożnej.

LNK

7.30 - Poranne koło. 9.00 - Teleshop. 9.05 - S. „Bez domu jest źle". 9.50 - S. „Cuda". 10.35 - S. „Sina dal". 11.20 - Na wasze życzenie. 11.35 - Miwiga przedstawia. 13.20 - Walka słów. 13.55 - Niwy. 14.25 - Twój wychowanek. 14.55 - S. „Wieczny rycerz". 16.25 - S. „Pieśń miłości". 17.15 - S. „Alondra". 18.05 - S. „Cuda". 18.55 - Teleshop. 19.00 - S. „Bez domu jest źle". 19.50 - Telekasyno. 20.00 - Wiadomości. 20.25 - S. „Wieczny rycerz". 22.00 - S. „Szukajcie Mądrali!". 22.30 - Wiadomości. 22.45 - Z Hollywoodu. 23.15 - Komedia „Karuzela przyjemności kręci się o północy".

BAŁTYCKA TV

8.30-17.00 - Program BBC. 17.05 - Dla domu. 18.00 - S. „Tak świat się kręci". 19.00 - S. „Historie słynnych ucieczek". 20.00 - S. „Blaski i cienie kurtyzan". 20.55 - Telegra. 21.00 - Film fab. „Jeńcy nieba". 23.15 - S. „Upał w Los Angeles". 0.05-8.30 - Program CNN.

TV-3

8.15 - Teleshop. 8.45 - S. „Santa Barbara". 9.30 - S. „Grace w opałach". 9.55 - Lekcje szycia z „Burda Moden". 17.30 - Teleshop. 17.45 - S. „Maska". 18.10 - S. „Nareszcie dzwonek". 18.35 - Budownictwo. 19.00 - Wiadomości. 19.15 - S. „Santa Barbara". 20.00 - S. „Uroczy i dzielni". 20.30 - S. „Grace w opałach". 21.00 - S. „Słoneczny patrol". 21.50 - Nowości sportowe. 22.00 - Wiadomości. 22.15 - S. „Strefa zmroku". 22.40 - Film fab. 0.20 - S. „Nieudolni mężczyźni".

WILEŃSKA TV

7.55 - Wiadomości z Wilna. 8.10 - Dziękuję za zakup. 8.20 - Abonament. 8.50 - Humor. 9.15 - Prasa i muzyka. 10.15 - Apteka. 10.30 - Towary i usługi. 11.00 - Film fab. „Moimi bohaterami - kowboje". 12.55 - Dziękuję za zakup. 13.10 - Filmy anim. dla dzieci. 14.40 - Wielka wyprzedaż. 13.50 - Wiadomości z Moskwy. 14.00 - Film fab. „Sibiriada". 18.00 - Z Moskwy. 18.40 - Wiadomości. Dziś w miasteczku. 18.55 - Wielka wyprzedaż. 19.05 - Humor. 19.20 - Towary i usługi. 19.30 - Wystawa „Kraina dzieci'97". 19.55 - Zrób krok. 20.55 - Z Moskwy. 21.10 - Ci, którzy... 21.35 - Film fab. „Mistrzowie pogróżek". 23.25 - Patrol drogowy. 23.55 - Kanał muzyczny.

VILSAT

17.00- Vilsat cappuccino. 18.00 - Kalejdoskop zniżek. 18.10 - S. „Szkoła rozbitych serc". 18.35 - S. „Maluch". 18.55 - Wyjątkowe ceny. 19.00 - Nowości muzyczne. 19.15 - Warto zwiedzić. 19.20 - Film dok. 19.50 - A i F. 20.05 - Kalejdoskop zniżek. 20.15 - S. „Sabaliauskas rozmawia". 21.00 - Puls Wilna. 21.15 - Warto zwiedzić. 21.20 - S. „Pogoda dla bogaczy". 22.50 - Kalejdoskop zniżek. 23.00 - Nowości muzyczne. 23.15 - Wyjątkowe ceny. 23.20 - Film fab. „Kryminalne historie". 0.10 - Puls Wilna.

I KANAŁ ROSJI

8.00, 11.00, 14.00, 17.00, 22.45 - Wiadomości. 8.15 - S. „Dziewczyna o imieniu Los". 9.05 - Tajemnica Paryża. 9.45 - Klub podróżników. 10.30 - Biblioteka domowa. 10.40 - Smak. 14.20 - S. „Mój domowy smok". 15.15 - Lego-go. 15.40 - S. „Harry - człowiek śniegu". 16.05 - Do lat 16 i więcej. 16.30 - Dookoła świata. 17.20 - S. „Dziewczyna o imieniu Los". 18.10 - Godzina szczytu. 18.35 - Show dżentelmenów. 19.05 - Moja rodzina: wielożeństwo. 19.45 - Dobranoc, dzieci. 20.00 - Czas. 20.45 - Film fab. „Białe słońce pustyni". 22.15 - Magia: świat nadprzyrodzony.

ROSYJSKA TV

7.00, 10.00, 13.00, 16.00, 19.00, 22.00 - Wiadomości. 7.25 - Dla dzieci. 7.50 - Spójrz na siebie. 8.00 - Prawosławny kalendarz. 8.05 - Film anim. 8.35 - Bezkresna podróż. 9.10 - S. „Santa Barbara". 13.25 - Teatr TV - „Maszynistki". 13.50 - Know-how. 14.15 - Arena sensacji. 14.40 - U progu wieku. 15.10 - Teleshop. 15.15 - Handel nieruchomościami. 15.25 - Film dok. 16.20 - Wiadomości. 16.30 - Dla dzieci. 16.50 - Spójrz na siebie. 17.05 - Ludzie, pieniądze, życie. 17.40, 1.05 - Towary pocztą. 17.45 - „Projekt - arsenał" przedstawia. 18.00 - S. „Santa Barbara". 19.35 - Program I.Ugolnikowa. 20.15 - Film fab. „Imitator". 22.35 - Mistrzostwa Europy w sportach wodnych. 23.40 - Szlachecki sejmik. 0.20 - Ekspres nocny.

TV POLONIA

8.00 - Program dnia. 8.05 - Teledysk na dzień dobry. 8.10 - „Auto-Moto-Klub". 8.30 - „Dwie siostry z Ramgarh" - reportaż. 8.55 - Gorąca dziesiątka Muzycznej Jedynki. 9.30 - Wiadomości. 9.45 - Teledyski na życzenie. 9.55 - Prognoza pogody. 10.00 - „Polska droga do samodzielności w sztuce". 10.30 - „Szafiki" - progr. dla dzieci. 11.00 - „Hrabina Cosel" - s. prod. polskiej. 11.55 - „Gli Alessanesi Polacchi" - reportaż. 12.30 - „Tylko muzyka" - progr. rozryw. 13.00 - Wiadomości. 13.15 - „Schodami w górę, schodami w dół" - film fab. prod. polskiej. 15.00 - „Dwie siostry z Ramgarh" - reportaż. 15.30 - „Chronić czy nie chronić" - film przyrod. 16.00 - Panorama. 16.20 - Omówienie programu dnia. 16.30 - „Credo" - progr. red. katolickiej. 17.00 - „Dreszcze" - reportaż. 17.30 - Labirynty kultury. 17.50 - Teledyski na życzenie. 18.00 - Teleexpress. 18.15 - „Rozalka Olaboga" - s. dla młodych widzów (1984). 18.45 - „Wielka gra" - teleturniej. 19.35 - „Gdańsk 39" - s. TVP. 20.40 - Dobranocka. 21.00 - Wiadomości. 21.30 - Teatr satelitarny. 22.55 - Małe ojczyzny: „Przystanek przystań" - film dok. 23.30 - Panorama. 24.00 - „Emilka" - reportaż. 0.30 - „Poprzez mur" - reportaż. 1.00 - Muzyka w pałacach, zamkach, dworkach i ogrodach. 1.35 - Labirynty kultury. 1.50 - Wiadomości. 2.00 - „Gdańsk 39" - s. prod. polskiej. 2.55 - „Tylko muzyka" - progr. rozryw. 3.05 - „Wielka gra" - teleturniej. 4.00 - Panorama. 4.30 - Teatr satelitarny. 5.50 - „Przystanek przystań" - film dok. 6.25 - „Wszystko się może zdarzyć" - koncert. 6.55 - Gorąca dziesiątka Muzycznej Jedynki. 7.30 - „Credo" - magazyn red. katolickiej.

POLSAT

7.00 - JUMP. 7.30 - P.M.A.M. 8.00 - Poranek z Polsatem. 8.35 - Drzewko szczęścia: gra-zabawa. 8.55 - Poranne informacje. 9.00 - Polityczne graffiti. 9.10 - „Czarodziejka z Księżyca" - s. anim. dla dzieci. 9.30 - „Orbitalny posterunek", USA (1994-1995) s. science-fiction. 10.30 - „Żar młodości", kanad. s. obycz. 11.30 - „Kojak" - ameryk. s. sensac. 12.30 - „I wszyscy razem", ameryk. s. komed. 13.00 - „Po drugiej stronie lustra", austral. s. dla młodzieży. 13.30 - Cafe „Polsat". 14.15 - Klip Klaps - najmłodsza lista przebojów. 14.45 - Co jest grane? - progr. muz. dla dzieci. 15.15 - Magazyn medycyny naturalnej. 15.55 - Drzewko szczęścia: gra-zabawa. 16.35 - „Maska", s. anim. dla dzieci. 16.50 - Bractwo Białego Orła - progr. ekolog. dla dzieci i młodzieży. 17.00 - Informacje. 17.15 - Kalambury - progr. rozryw. 17.45 - Cafe „Polsat". 18.45 - „Po drugiej stronie lustra", austral. s. dla młodzieży. 19.15 - „I wszyscy razem", ameryk. s. komed. 19.45 - Informacje. 20.00 - „Orbitalny posterunek", USA (1994-1995). 20.50 - Losowania LOTTO. 21.00 - „Edukacja Rity", USA (1983). 23.00 - Informacje i biznes informacje. 23.25 - Polityczne graffiti. 23.35 - „Strażnik Teksasu", ameryk. s. sensac. 0.30 - Sztuka informacji. 0.55 - 4x4 magazyn motoryzac. 1.30 - „Dolina lalek", s. ameryk. 1.55 - Muzyka na bis.

RTL-7

8.00 - RTL-7 zaprasza. 8.25 - Teleshopping. 9.00 - Siódemka dzieciakom. 9.45 - „Karuzela przygód" - s. dla młodzieży. 10.10 - „Campbellowie" - s. famil. 10.35 - „Piękna i Bestia" - s. przygod. 11.25 - „Wspólnicy" - s. komed. 11.50 - „Z pomocą niebios" - s. 12.30 - Muzyka w RTL-7. 15.55 - Teleshopping. 16.20 - „Zróbmy sobie dobrze" - s. komed. 16.45 - „My i one" - s. komed. 17.10 - „Campbellowie" - s. famil. 17.35 - Siódemka dzieciakom. 18.30 - „Karuzela przygód" - s. dla młodzieży. 19.00 - „Piękna i Bestia" - s. przygod. 19.50 - Polskie s. anim. 20.10 - Prognoza pogody. 20.15 - 7 minut - wydarzenia dnia. 20.25 - „Wspólnicy" - s. komed. 20.50 - Prognoza pogody. 20.55 - „City Life" - s. obycz. 21.40 - 7 minut - wydarzenia dnia. 21.50 - „Flash Point" - film sensac., USA (1984). 23.25 - 7 minut - wydarzenia dnia. 23.35 - „City Life" - s. obycz. 0.25 - Ukryta kamera - progr. rozryw.

PIĄTEK,
22 SIERPNIA

LTV

8.00 - Film dok. 8.30 - Teleartel (ros.). 9.00 - Dla dzieci. 10.00 - S. „Szklana dziewczynka". 10.50 - Film dok. 11.45 - Festiwal dziecięcy. 17.00 - S. „Kasper i jego przyjaciele". 17.25 - Dla domu. Zdrowie. 18.00 - Wiadomości. 18.10 - Telegra. 18.40 - Wiadomości (ros.). 18.50 - Lotnisko. 19.20 - Lato z LTV. 19.50 - Twój czas. 20.30 - Panorama. 21.00 - S. „Niania II". 21.30 - W rodzinie Petraitisów. 22.00 - Aleja Wolności. 22.20 - W swoją stronę. 22.50 - Styl. 23.20 - Dziennik wieczorny. 23.30 - Sport. 23.40 - „Widеokaukas".

LNK

7.30 - Poranne koło. 9.00 - Teleshop. 9.05 - S. „Bez domu jest źle". 9.50 - S. „Cuda". 10.35 - S. „Sina dal". 11.20 - Na wasze życzenie. 11.35 - Miwiga przedstawia. 14.40 - Róg tura. 15.05 - 2x8. 15.30 - Kuchnia pani Grażyny. 15.55 - Od... do. 16.25 - S. „Pieśń miłości". 17.15 - S. „Alondra". 18.05 - S. „Cuda". 18.55 - Teleshop. 19.00 - S. „Bez domu jest źle". 19.50 - Telekasyno. 20.00 - Wiadomości. 20.25 - Tak. Nie. 21.30 - S. „Adres grzechu - wyższe sfery". 22.30 - Wiadomości. 22.45 - S. „Zimny pot". 23.15 - Film fab. „Piąty dzień".

BAŁTYCKA TV

8.30-17.00 - Program BBC. 17.05 - Muzyka. 18.00 - S. „Tak świat się kręci". 19.00 - S. „Gorące głowy". 20.00 - S. „Blaski i cienie kurtyzan". 20.55 - Telegra. 21.00 - Film fab. „Betty". 22.50 - Film fab. „Od zmroku do świtu". 0.45 - 8.30 - Program CNN.

TV-3

8.15 - Teleshop. 8.45 - S. „Santa Barbara". 9.30 - S. „Grace w opałach". 9.55 - Kulinarne show. 10.20 - Lekcje szycia z „Burda Moden". 17.30 - Teleshop. 17.45 - S. „Maska". 18.10 - S. „Nareszcie dzwonek". 18.35 - Komputerowe cuda. 19.00 - Wiadomości. 19.15 - S. „Santa Barbara". 20.00 - S. „Uroczy i dzielni". 20.30 - S. „Grace w opałach". 21.00 - S. „Słoneczny patrol". 21.50 - Sport. 22.00 - Wiadomości. 22.15 - S. „Strefa zmroku". 22.40 - Film fab. „Daleki kraj". 0.10 - Playboy.

WILEŃSKA TV

7.55 - Z Wilna. 8.10 - Dziękuję za zakup. 8.30 - Moje kino. 9.20 - Film fab. „Wesele". 10.30 - Kraina dzieci'97. 10.40 - Apteka. 11.00 - Film fab. „Sibiriada"(2). 12.50 - Towary i usługi. 13.05 - Filmy anim. dla dzieci. 13.30 - Wielka wyprzedaż. 13.50 - Z Moskwy. 14.00 - Hokej na lodzie. 18.00 - Z Moskwy. 18.45 - Wiadomości. Dziś w miasteczku. 19.00 - Towary i usługi. 19.10 - Tydzień (ros.). 19.40 - Wielka wyprzedaż. 19.55 - Z Moskwy. 20.05 - Jesteś świadkiem. 20.40 - Film fab. „Podniebny centralny". 22.25 - Wiadomości z Wilna. 22.40 - Patrol drogowy. 22.55 - Kanał muzyczny. 23.40 - Film fab.

VILSAT

17.00 - Vilsat cappuccino. 18.00 - Kalejdoskop zniżek. 18.10 - S. „Szkoła rozbitych serc". 18.40 - Po prostu pies. 18.55 - Wyjątkowe ceny. 19.00 - Nowości muzyczne. 19.15 - Warto zwiedzić. 19.20 - A było tak... 20.05 - Kalejdoskop zniżek. 20.15 - Telegra. 21.00 - Puls Wilna. 21.15 - Warto zwiedzić. 21.20 - Film fab. „Pogoda dla bogaczy". 22.50 - Kalejdoskop zniżek. 23.00 - Nowości muzyczne. 23.15 - Wyjątkowe ceny. 23.20 - Film - koncert. 24.00 - Puls Wilna.

I KANAŁ ROSJI

8.00, 11.00, 14.00, 17.00, 22.20 - Wiadomości. 8.15 - S. „Dziewczyna o imieniu Los". 9.10 - Moja rodzina: wielożeństwo. 9.45 - Dopóki wszyscy w domu. 10.20 - Biblioteka domowa. 10.30 - Graj, harmonio. 14.20 - Film fab. „Morski jastrząb". 16.25 - Program muzyczny. 17.20 - S. „Dziewczyna o imieniu Los". 18.20 - Człowiek i prawo. 18.50 - Pole cudów. 19.45 - Dobranoc, dzieci. 20.00 - Czas. 20.45 - S. „Kierunek południe". 21.40 - Spojrzenie. 22.35 - Film fab. „Morze miłości".

ROSYJSKA TV

7.00, 10.00, 13.00, 16.00, 19.00, 22.00 - Wiadomości. 7.25 - Dla dzieci. 7.45 - Spójrz na siebie. 8.00 - Prawosławny kalendarz. 8.05 - Filmy anim. 8.35 - Anchlage przedstawia. 9.10 - S. „Santa Barbara". 13.25 - Chwila prawdy. 13.50 - Czerwona księga. 14.05 - Chcę być artystą. 14.45 - Złota mapa Rosji. 15.10 — Teleshop. 15.15 - Handel nieruchomościami. 15.25 - S. „To jest kino". 16.20 - Wiadomości. 16.30 - Dla dzieci. 16.50 - Spójrz na siebie. 17.05 - S. „Łąka Loszki". 17.40 - Towary pocztą. 17.45 - Projekt-arsenał. 18.00 - S. „Santa Barbara". 19.35 - Program I.Ugolnikowa. 20.15 - Film fab. „Jekaterina Woronina". 22.40 - Mistrzostwa Europy w sportach wodnych. 23.40 - Koncert. 0.05 - Film fab.

TV POLONIA

8.00 - Program dnia. 8.05 - Teledysk na dzień dobry. 8.10 - „Wojenne Podole Szlomo Wolkowicza" - film dok. 8.30 - Otwarte Mistrzostwa Polski w tańcu towarzyskim - Sopot'97. 9.00 - „Być Polakiem w Danii" - reportaż. 9.30 - Wiadomości. 9.45 - Teledyski na życzenie. 9.55 - Prognoza pogody. 10.00 - „Credo" - magazyn katolicki. 10.30 - „Rozalka Olaboga" - s. dla młodych widzów. 11.00 - „Gdańsk 39" - s. TVP. 12.00 - „Dreszcze" - reportaż. 12.30 - „Tylko muzyka" - progr. rozryw. 13.00 - Wiadomości. 13.15 - „Tulipan" - s. TVP. 14.05 - „Rada Uchodźstwa Polskiego w Szwecji". 14.20 - „Emilka" - reportaż. 15.00 - „Poprzez mur" - reportaż. 15.30 - „Święto kabaretów". 16.00 - Panorama. 16.20 - Omówienie programu dnia. 16.30 - Zwyczaje i obrzędy. 17.00 - W okolice Stwórcy. 17.30 - Hity satelity. 17.50 - Teledyski na życzenie. 18.00 - Teleexpress. 18.15 - „Ala i As" - progr. dla najmłodszych. 18.30 - Lekcja jęz. polskiego dla dzieci. 18.35 - „Tata, a Marcin powiedział...". 18.45 - „Wielka gra" - teleturniej. 19.35 - „Kapitan Sowa na tropie" - s. TVP (1965). 20.00 - Salonowe potyczki. 20.25 - „Rada Uchodźstwa Polskiego w Szwecji". 20.40 - Dobranocka. 21.00 - Wiadomości. 21.30 - „Tulipan" - s. TVP. 22.30 - Z archiwum i pamięci. 23.30 - Panorama. 24.00 - „...a chciałam być tylko aktorką" - film dok. 0.45 - „Bania z poezją" - progr. poetycki. 1.00 - Muzyka w pałacach, zamkach, dworach i ogrodach. 1.35 - „Hity satelity". 1.55 - Wiadomości. 2.00 - „Kapitan Sowa na tropie" - s. krymin. prod. polskiej. 2.25 - Salonowe potyczki. 2.55 - Teledyski na życzenie. 3.05 - „Wielka gra" - teleturniej. 4.00 - Panorama. 4.30 - „Tulipan" - s. TVP. 5.30 - Z archiwum i pamięci. 6.25 - „...a chciałam być tylko aktorką" - film dok. 7.10 - „Bania z poezją" - progr. poetycki. 7.25 - Zwyczaje i obrzędy.

POLSAT

7.00 - DJ'Club. 7.30 - P.M.A.M. 8.00 - Poranek z Polsatem. 8.35 - Drzewko szczęścia: gra-zabawa. 8.55 - Poranne graffiti. 9.10 - „Maska" - s. anim. dla dzieci. 9.30 - „Orbitalny posterunek", USA (1994-1995), s. sf. 10.30 - „Żar młodości" - kanad. s. obycz. 11.30 - „Na celowniku" - ameryk. s. sensac. 12.30 - „I wszyscy razem" - ameryk. s. komed. 13.00 - „Po tamtej stronie lustra" - austral. s. dla młodzieży. 13.30 - Cafe „Polsat". 14.15 - Multimedialny odlot - progr. komputer. 14.45 - Sztuka informacji - progr. publicyst. 15.15 - Motowiadomości. 15.55 - Nie tylko dla dam. 16.25 - „Czarodziejka z Księżyca" - s. anim. dla dzieci. 16.50 - Bractwo Białego Orła - progr. ekolog. dla dzieci i młodzieży. 17.00 - Informacje. 17.15 - Halo miliard: gra-zabawa. 17.45 - Cafe „Polsat". 18.45 - „Alf" - ameryk. s. komed. 19.15 - „I wszyscy razem" - ameryk. s. komed. 19.45 - Informacje. 20.00 - „Orbitalny posterunek", USA (1994-1995), s. s-f. 20.50 - Losowania LOTTO. 21.00 - „Strażnik Teksasu" - ameryk. film sensac. 22.40 - Reportaż. 23.00 - Informacje. 23.20 - Polityczne graffiti. 23.30 - Biznes Tydzień. 23.45 - „Fisher King", USA (1991). 2.00 - Playboy. 2.55 - „Zaszczuta", USA (1993). 4.30 - Muzyka na bis.

RTL-7

8.00 - RTL-7 zaprasza. 8.25 - Teleshopping. 9.00 - Siódemka dzieciakom. 9.45 - „Karuzela przygód" - s. dla młodzieży. 10.10 - „Campbellowie" - s. famil. 10.35 - „Piękna i Bestia" - s. przygod. 11.25 - „Wspólnicy" - s. komed. 11.50 - Muzyka w RTL-7. 15.55 - Teleshopping. 16.20 - Siedem pokus. 17.10 - „Campbellowie" - s. famil. 17.35 - Siódemka dzieciakom. 18.30 - „Karuzela przygód" - s. dla młodzieży. 19.00 - „Piękna i Bestia" - s. przygod. 19.50 - Polskie s. anim. 20.10 - Prognoza pogody. 20.15 - 7 minut - wydarzenia dnia. 20.25 - „Wspólnicy" - s. komed. 20.50 - Prognoza pogody. 20.55 - „Święty" - s. sensac. 21.45 - 7 minut - wydarzenia dnia. 21.55 - „Strefa zagrożenia" - s. s-f. 22.40 - 7 minut - wydarzenia dnia. 22.50 - „Przedsionek sławy" - dramat obycz., USA (1981). 0.30 - „Koszmary" - horror, USA (1983).

Sport

Lekkoatletyka

Dobry wynik V. Alekny

Wicemistrz świata dyskobol litewski Virgilijus Alekna pokazał wyśmienity wynik na zawodach w szwajcarskim mieście Belinza - 67 m 70 cm. Ten wynik, który jest drugi w tym sezonie, dał mu pod nieobecność mistrza świata Niemca Larsa Riedla zwycięstwo w tych zawodach. Alekna wyprzedził dwóch dyskoboli niemieckich - brązowego medalistę mistrzostw świata Jurgena Schulta (64,48) i Andreasa Seeliga (62,68).

Wśród kobiet w skoku w dal zwyciężyła Greczynka Niki Xanthu, która wynikiem 7.03 ustanowiła nowy rekord swego kraju. Wynik ten jest drugi w tym roku na świecie i tylko 2 cm ustępuje osiągnięciu mistrzyni świata Rosjanki Ludmiły Gałkinej.

V. Alekna zwyciężył również na zawodach w innym szwajcarskim mieście Rudlingen, osiągając 67,66. W tym mityngu po dłuższej przerwie - po czteroletniej dyskwalifikacji wystąpił mistrz olimpijski z Barcelony 37-letni Romas Ubartas. Wynikiem 64,40 m zajął on czwarte miejsce, a piąty był trzeci dyskobol litewski Vaclovas Kidykas - 64,16. W tych zawodach Saulius Kleiza był szósty w pchnięciu kulą - 19,06. Wziął on również udział w zawodach w rzucie 50-kilogramowego głazu. Saulius osiągnął wynik 5 m 12 cm, co jest nowym rekordem Europy. Zajął on drugie miejsce za amerykaninem R. Barnesem.

Miotacze litewscy przedwczoraj powrócili do kraju. Na Lotnisku Wileńskim wicemistrza świata Virgilijusa Aleknę i innych uroczyście powitali dyrektor generalny Departamentu Sportu Rimas Kurtinaitis, prezes Federacji Lekkiej Atletyki Litwy Vitalis Vilimas, trenerzy, dziennikarze.

NA ZDJĘCIU: wicemistrz świata Virgilijus Alekna ze swym trenerem Rimantasem Kalibatasem na Lotnisku Wileńskim.

M. R.

Fot. **Viktoras Kapoczius**

Piłka nożna

Młodzieżówka przegrała

Wczoraj późnym wieczorem w Dublinie w meczu eliminacyjnym do mistrzostw świata w grupie 8 reprezentacja Irlandii podejmowała drużynę Litwy. W przededniu w spotkaniu eliminacyjnym młodzieżowych mistrzostw Europy Irlandia wygrała z Litwą 2:0 (0:0). Obie bramki zdobył Neale Fenn w 55 i 90 min. gry. Mecz oglądało 2 tys. widzów.

W Bukareszcie Rumunia pokonała Macedonię 3:0 (2:0). Bramki strzelili L. Rosu (12 min.), A. Mihalcea (30), I. Lutu (74).

W grupie prowadzi Rumunia - 18 pkt, przed Islandią (10 pkt), Irlandią (9 pkt), Litwą (3 pkt) i Macedonią (1 pkt).

Oto inne wyniki eliminacji mistrzostw młodzieżowych: Finlandia - Norwegia 0:0, Węgry - Szwajcaria 2:2, Białoruś - Szwecja 0:1, Estonia - Austria 0:1, Bułgaria - Izrael 3:1, Turcja - Walia 3:0, Ukraina - Albania 1:0, Portugalia - Armenia 8:1.

Piłka ręczna

Bez szans na medal

Piłkarki ręczne Litwy przegrały drugi mecz w grupie eliminacyjnej mistrzostw Europy juniorek, odbywających się w Austrii, tym razem z Danią 19:26 (9:12). Tym samym szczypiornistki Litwy zaprzepaściły

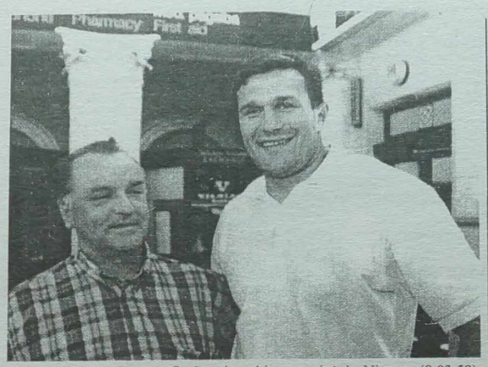

szanse na wejście do grupy finałowej, do której wejdą po dwa najlepsze zespoły z każdej z grup. W innych spotkaniach grupy A Hiszpania pokonała Słowenię 27:17 (12:9), a Rosja - Jugosławię 34:28 (16:14). W grupie tej prowadzi Rosja - 8 pkt, przed Hiszpanią i Danią - po 5 pkt. Zespół Litwy zgromadził 4 pkt. Wczoraj Litwinki zmierzyły się z Rosjankami.

W grupie B bez porażki kroczą Rumunki, które pokonały Norwegię 25:18 (12:7). Zespół Niemiec ustąpił Austrii 15:19 (10:10). Czwartą porażkę z rzędu poniosła drużyna Polski, która ustąpiła Węgrom 28:41 (14:21). Prowadzą w grupie Rumunki (8 pkt), przed Austrią (6 pkt), Norwegią (5 pkt) i Węgrami (4 pkt).

M. PIASECKI

Kolarstwo

Tour de France

Australijka Lynette Nixon wygrała siódmy etap kolarskiego wyścigu Tour de France długości 114 km, wyprzedzając o ponad dwie minuty Amerykankę Elisabeth Emery i o 3.11 Szwajcarkę Barbarę Heeb. Na czwartej pozycji finiszowała Rasa Polikevicziute ze stratą do zwyciężczyni 3.12. Po sekundzie przyjechał na metę peleton, toteż w klasyfikacji generalnej nie zaszły zmiany. Pozycję liderki zachowała Włoszka Fabiana Luperini, która wyprzedza o 1.44 Heeb, o 2.41 Kanadyjkę Lindę Jackson. Jolanta Polikevicziute zajmuje piątą pozycję (strata 2.52), a jej siostra Rasa - szóstą (strata 3.02).

Inf. wł.

Pływanie

Podział medali trwa

Na mistrzostwach Europy w pływaniu w Sewilli rozdano jeszcze 7 kompletów medali. W finale konkursu skoków synchronicznych z wieży 10 m wśród kobiet zwyciężyła para niemiecka Ute Wetzig - Anke Piper (269,76 pkt), przed parą francuską i austriacką. Skoki synchroniczne u mężczyzn z trampoliny 3 m wygrali Niemcy Holger Schlepps - Alexander Mesch (284,34 pkt), przed zawodnikami Hiszpanii i Włoch.

Złoty medal w wyścigu na 100 m stylem dowolnym kobiet zdobyła Niemka Sandra Voelker - 55,38 sek. Medal srebrny u pływaczki słowackiej Martiny Moravcovej (55,46), a brązowy - u Antje Buschschulte z Niemiec (55,50). Pływaczka litewska Laura Petrutyte wśród 37 zawodniczek pokazała 17 czas - 57,91, a Dita Želviene była 21 - 58,10.

Na dystansie 400 m st. zmiennym kobiet pewnie zwyciężyła mistrzyni olimpijska Michelle de Bruin (Irlandia) - 4.42,08. Druga była Ukrainka Jana Kłoczkowa (4.43,07), a trzecia Czeszka Hana Czerna (4.44,05). W sztafecie 4x200 m st. dowolnym kobiet zwyciężyły Niemcy (8.03.59), przed Szwecją i Danią.

Dystans 200 m kraulem wygrał Brytyjczyk Paul Palmer z najlepszym wynikiem europejskim w tym roku - 1.48,85. Wyprzedził on Włocha M. Rosolino (1.49,02) i Węgra B. Szabadosa (1.49.98). W finale B Polak Dominik Matuzewicz zajął trzecie miejsce. Arunas Savickas w eliminacjach pokazał 19 czas - 1.54,06.

Białorusin Aleksander Gukow triumfował w wyścigu na 100 m st. klasycznym - 1.02,17. Drugi był pływak węgierski Karoly Guttler (1.02,23), a trzeci Czech Daniel Malek (1.02,27). W finale pocieszenia Marek Krawczyk zajął 13 miejsce - 1.03,32. Pływak litewski Andriej Szarapajew wśród 32 uczestników pokazał dopiero 26 czas - 1.05,16.

Wczoraj do zawodów finałowych w wyścigu na 100 m st. motylkowym z ósmym czasem - 54,39 sek. - zakwalifikował się Marcin Kaczmarek. Alicja Pęczak pokazała w eliminacjach trzeci czas w wyścigu na 200 m st. klasycznym - 2.29,95. W zawodach finałowych wystąpiła również polska męska sztafeta 4x200 m st. dowolnym.

Inf. wł.

Uniwersjada

Igrzyska rozpoczęte

Reprezentacje studenckie ze 134 krajów wzięły udział w ceremonii otwarcia 19 Letniej Uniwersjady na Sycylii. Gości z całego świata przywitał przewodniczący FISU Primo Nebiolo.

Ceremonia, która odbywała się na stadionie wypełnionym po brzegi przez ok. 50-tysięczną widownię rozpoczęła się krótkim występem folklorystycznego zespołu z Sycylii. To był jednak tylko początek. Po nim nastąpił oficjalny przemarsz wszystkich ekip. Po tej demonstracji nastąpiło oficjalne przemówienie Nebiolo, który serdecznie przywitał wszystkich studentów-sportowców, podkreślił, że Sycylia jest w tym roku stolicą sportu studenckiego i życzył wszystkim jak największych sukcesów.

Po przemówieniu nastąpiło uroczyste wciągnięcie flagi 19 Uniwersjady (na białym tle duża litera U, pod nią 5 gwiazdek w pięciu kolorach symbolizujących kontynenty, a pod nim napis FISU). Część oficjalną ceremonii otwarcia zakończyło zapalenie znicza.

Potem do końca uroczystości przybyłych gości bawiły występy kulturalne na podeście w kształcie sycylijskiej wyspy ustawionym na środku stadionu w Palermo.

Krytyczne dni i godziny w sierpniu

24, niedziela (7.00-8.00)
27, środa (19.00-20.00)

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 21 sierpnia zachmurzenie zmienne, bez opadów. Wiatr słaby, zmienny. Temperatura 24-26 stopni.

W ciągu następnych dwóch dni bez opadów. Temperatura w nocy 9-14, w dzień - 23-28 stopni.

KALENDARIUM

x Czwartek (21.VIII) jest 233 dniem 1997 r. Do końca roku pozostało 132 dni.

x Znak Zodiaku: Lew.

x Imieniny: Franciszka, Joanny, Kazimiery.

x Wschód Słońca - 6.05, zachód - 20.37. Długość dnia 14 godz. 32 min.

x Księżyc: Pełnia od 18 sierpnia.

EKRANY

SKALVIJA - 1 sala - 21-24.VIII - **„Barwa nocy"** o 13.40, 16, 18.20. **„Zgubione pokolenie"** o 12.10, 20.45. 2 sala - 21.VIII - **„Twardy szpieg"** o 13.40, 15.20, 17, 20.20. **„Latający Holender"** o 12, 18.40 (w obu salach dla emerytów, studentów i uczniów bilety są tańsze, we wtorek - dla wszystkich 50-procentowa zniżka).

LIETUVA - 21-24.VIII - **„Samolot więźniów"** o 12, 14.30, 17, 19.30.

VILNIUS - 21.VIII - **„Jerry Magvair"** o 14.30. **„Cztery wesela i jeden pogrzeb"** o 19.30.

HELIOS - 1 sala - 21.VIII - **„Evita"** o 12, 14.30, 17, 19.30. 2 sala - 21.VIII - **„Partnerzy"** o 14.10, 16, 17.50, 19.40. **„Calineczka"** (dla dzieci) o 12.30. W II sali bilety na pierwszy seans dla wszystkich, na pozostałe seanse - dla studentów, inwalidów i emerytów - za pół ceny.

PERGALE - 21.VIII - **„King Kong żyje"** o 13, 15. **„Pełnomocnik Hadsakera"** o 17, 19.

WIDEOSALA „Ozo" - 21.VIII - **„Dzikie dziecko"** o 17.30. **„Ten cały jazz"** o 19.30. 22.VIII - **„Polowanie na lisa"** o 17.30. **„Portret rodzinny we wnętrzu"** o 19.30. 23.VIII - **„Proces"** o 15.30. **„Cień wojownika"** o 18. 24.VIII - **„Niebieski aksamit"** o 15.30. **„Dzika zgraja"** o 18.

Przedsiębiorstwo „Antarktis" naprawia lodówki w Wilnie, jego okolicach i na działkach.
Gwarancja - 1 rok.
Vilnius, tel. 75-24-79, 46-71-78, 8-299-90213.
(Zam. 25)

„EVAK" naprawia i odnawia kuchenki elektryczne. Sprzedaje nowe. Gwarancja - rok.
Tel. 48-28-28.
(Zam. 498)

Sprzedajemy siatkę ogrodzeniową. Produkujemy z materiałów własnych i klienta. Oprawiamy w ramy.

Pomagamy w odzyskaniu zachowanych nieruchomości w Wilnie lub załatwieniu kompensaty za nie.
Wilno, tel. 70 72 36,
8(298) 78 314, 8(298) 78 317

Vilnius, tel. 63-56-27, kom. (8-290) - 37990.
(Zam. 935)

Skupujemy świerkowe bierwiona, rozliczamy się gotówką.
Vilnius, tel. 22-30-59, kom. 8(298) 28400.
(Zam. 1006)

Poszukuję pracy...
Kobieta w średnim wieku inteligentna, dobra znajomość języków: polski, litewski, rosyjski, poszukuje pracy. Intymnej nie proponować.
Tel. 75-12-68.

Zatrudnię...
Zatrudnię sprzedawce(nię) do sklepu z naczyniem.
Pylimo 60, tel. 62-89-77.
Zatrudnię robotnika przy warsztacie.
Tel. 63-56-27, od 10.00 od 16.00.

DROBNE ZA DARMO
KURIER WILEŃSKI

Uwaga!
Codziennie
w „Kurierze Wileńskim"
możesz zamieścić drobne prywatne ogłoszenie do 5 słów za darmo!

Kupon .....
.....
.....
Adres, tel. .....
.....

Po wypełnieniu powyżej zamieszczonego kuponu z treścią ogłoszenia prosimy go wyciąć i wysłać na adres redakcji.
2056 Vilnius, Laisves 60,
„Kurier Wileński", dział reklamy, tel. 42-69-63.

KURIER WILEŃSKI
Wydawca
ZSA „Kurier Wileński"
Drukuje SA „Spauda"

Redaktor naczelny
Czesław MALEWSKI

Nasz adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 322, ISSN 1392-0405
E-Mail adres kurier__w @ post. 5 ci. lt

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, 42-79-73, sekretarz redakcji, zast. sekretarza — 42-79-49.
DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, ekonomiczny, życia wsi — 42-79-68, stołeczny, kultury — 42-79-77, literatury i sztuki — 42-79-88, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-69-65, sportu — 42-79-04, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondenci — 42-90-81. Korespondenci: na rejon wileński i trocki — 57-73- 81, solecznicki — 52-780.

Ogłoszenia i reklamę do „Kuriera Wileńskiego" przyjmuje się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65, w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor
Danuta
DANOWSKA